NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok VIII Warszawa, listopad-grudzień 1932 r. Nr. 11-12 (66)



Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEFONY 711-49 i 779-06

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok VIII. **Warszawa, listopad-grudzień 1932 r.** **Nr. 11—12 (67)**

TREŚĆ NUMERU.

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 711-49 i 779-06

SYMBOL

Oto znów witamy moment symboliczny — Dzień Bożego Narodzenia — symbol spełnienia trwającej wiekami — nadziei.

Znów wchodzimy w okres przełomu w naturze — w oczekiwaniu pobudzenia nowego życia przez wzbierające na sile promienie słońca.

Znów chcielibyśmy zbilansować rachunek roku ubiegłego i wyprowadzić odpowiadające tradycyjnej radości Dnia horoskopy na rok następny.

Trudne i niewdzięczne to zadanie.

Bo i jakże tu wykrzesać na podstawie dających się przewidzieć prognostyków różowe nadzieje na przyszłość?

Jakże na zasadzie wydarzeń roku ubiegłego czerpać otuchę i wiarę, że rok przyszły przyniesie nam spełnienie zdawna pielęgnowanych życzeń?

Ciężki to był rok.

Żaden z tych, których czoło czas i praca uwieńczyły laurem siwizny, roku takiego nie pamięta.

Żaden też z tych, których młodość orlemi skrzydłami obdarzyła, nie oczekuje radykalnej zmiany w najbliższej przyszłości.

Nie będziemy tedy obarczali nadchodzącego roku ciężarem nad jego siły. Nie będziemy żywić złudzeń, że przyniesie urzeczywistnienie wszystkich pragnień i planów.

Czy to rezygnacja?

Postokroć nie!

Wszyscy — najstarsi i najmłodsi — dalecy jesteśmy od tego.

Mimo srogich zawodów, mimo braku lepszych widoków, nie straciliśmy najcenniejszej naszej zdobyczy, trofeów najcięższego okresu — wiary we własne siły.

Wierzymy w siebie!

Wierzymy, że wytrwamy, że wytrzymamy najcięższe ciosy i nie załamiemy się, pokonamy największe przeszkody i nie rozsypiemy się.

Wiemy, że czeka nas może jeszcze wiele prób i zawodów, wiemy, że nie ze wszystkich zapasów wyjdziemy zwycięsko, wiemy jednak i to, że przyszłość do nas należy. Czy najbliższa — czas pokaże.

Ta wiara – to wiele — to dość, aby wbrew teraźniejszości spokojnie i z otuchą patrzyć w przyszłość. Ta wiara — to nasza siła, która prędzej, czy później da nam korzystać z owocu moralnego zwycięstwa nad przeciwnościami losu.

Ta wiara pozwala nam pogodnie znosić trudy i ciernie dnia dzisiejszego.

Pozwala nam szczerze życzyć sobie nawzajem

„W E S O Ł Y C H Ś W I Ą T"

REDUKCJE

Październikowe posiedzenie Rady P.Z.U.W. przyniosło ogółowi pracowników nader miłą niespodziankę.

Rada Instytucji, będąca reprezentacją właścicieli ubezpieczonych w P.Z.U.W. budowli, a więc przedstawicielstwem tych, którzy nam płacą, wykazała wielkie zrozumienie położenia pracowników Zakładu i tak obywatelskie stanowisko, że nawet ci z pośród nas, którzy nie chcieli widzieć w Radzie emanacji klasowo wrogiego nam czynnika, byli tym stanowiskiem mile zaskoczeni.

Przedwczesny może byłby jeszcze obecnie wniosek, że społeczeństwo zaczyna rozumieć, iż pracownicy P.Z.U.W. obciążeni zostali większemi ciężarami kryzysowemi, niż funkcjonarjusze innych instytucyj. Jednak można chyba twierdzić, że ci, co z natury rzeczy bliżej są zaznajomieni ze sprawami Zakładu, zdają sobie z tego sprawę. Zdają sobie również i z tego sprawę, że stan ten, tak dotkliwy dla pracowników, nie jest korzystny dla Instytucji, ani pożądany z ogólno-społecznego punktu widzenia.

Wydaje nam się, że będziemy wyrazicielami poglądów najszerszego ogółu pracowników, o ile tą drogą wyrazimy Radzie jaknajserdeczniejsze podziękowanie za stanowisko, które rozprasza nasze pesymistyczne poglądy, uzasadnione ostatniemi doświadczeniami, o odosobnieniu, o niezrozumieniu losu pracownika przez społeczeństwo.

Obok wielu uchwał o mniej żywotnem dla nas znaczeniu, Rada powzięła zasadniczą rezolucję, sprzeciwiającą się ze względu na interes społeczny i potrzeby Zakładu dalszym redukcjom personelu.

Wielokrotnie wyrażaliśmy ten pogląd, jednak głos nasz pozostawał bez echa. Dziś, gdy to samo zdanie słyszymy ze strony czynnika bardzo w Zakładzie miarodajnego, należy przypuszczać, że wyrażoną tą drogą opinja społeczeństwa znajdzie wyraz w polityce Zakładu.

Ostatnia transza redukcyjna, miejmy nadzieję, będzie istotnie ostatnią, choćby z tego względu, że na jej przykładzie szczególnie jaskrawo uwydatniały się wszystkie najujemniejsze strony tego systemu oszczędności.

Wprawdzie kursują jeszcze w dalszym ciągu pogłoski o zamierzonej rzekomo nodukcji, czy „selekcji" personelu, lecz sądzimy są to już tylko echa przeszłości.

Nie wierzymy w realności tych pogłosek, zwłaszcza w związku ze zwiększeniem się pracy stałej i sezonowej, niemniej jednak uważamy za konieczne raz jeszcze zabrać głos aby przedstawić zdecydowane nasze stanowisko w tej sprawie.

Pamiętać przedewszystkiem należy, że redukowani pracownicy są dosłownie wyrzucani na bruk bez żadnych środków do życia.

Bo wszak odprawy są mitem. Rzadko wystarczają na pokrycie zadłużenia. A ubezpieczenie od braku pracy na P.Z.U.W. się nie rozciąga, gdyż pono pracownicy mają lepsze zabezpieczenie.

Nie trzeba chyba dowodzić, że w tych warunkach zredukowani stają się jeszcze większym, niż zwykle, ciężarem dla społeczeństwa.

Jasnem jest również, że powoduje to dalsze przeciążanie personelu Zakładu, który obecnie, pracując w praktyce nie 7, a często 10 lub więcej godzin na dobę, nie może podołać gromadzącym się zaległościom; że Zakład będzie musiał, podobnie jak w roku ubiegłym po redukcjach, wystąpić zezwolenie na zatrudnienie w godzinach nadliczbowych pozostałego personelu.

Jakie argumenty przeciwstawia się zwykle dla uzasadnienia konieczności przeprowadzenia redukcji. Jedyny i niezmienny — oszczędność.

Czy istotnie jest to argument tak ważki, aby wszelkie inne musiały ustąpić?

Czy istotnie Zakład uzyskuje tą drogą poważne oszczędności na wydatkach administracyjnych. Weźmy dla przykładu ostatnią transzę, która objęła 13 pracowników. Większość z nich pobierała uposażenia w wysokości 150 — 250, lub nieco więcej złotych.

Część tych pracowników otrzyma przedwczesne emerytury, które obciążą fundusz emerytalny. Buchalteryjnie rzecz biorąc to jest inny rachunek i koszty administracyjne będą odciążone. Czy są one obecnie nadmiernie wysokie? Wszak wynoszą 18.3% *) zbioru składki podczas gdy w innych towarzystwach ubezpieczeń często dwa razy więcej. Przyjmując przeciętne uposażenie zwolnionych pracowników (a więc i tych po 150 zł.) świadomie w wysokości nierealnie wysokiej — zł. 400.—, otrzymamy oszczędność za rok 1933 — 50.000 zł. co stanowi w stosunku do 12.658.000 kosztów administracyjnych Zakładu w roku 1932, 0.4% w stosunku do roku 1933 prawie 0.5%. Oszczędność ta obniża stosunek kosztów administracyjnych Zakładu do zbioru skła-

*) Przewodnik Ubezpieczeniowy Nr. 21 str. 268.

dek z 18.3% do... 18.2268% wzgl. 18.2085%. Lecz to tylko jedna transza, a gdyby policzyć poprzednie? Nawet wówczas uzyskane oszczędności nie dadzą więcej niż 1% w powołanym stosunku kosztów do zbioru składek.

A trzeba liczyć się z faktem, że i ta niewielka i w dużym stopniu buchalteryjna tylko oszczędność może być z dużą nadwyżką pochłonięa., o ile wypadnie Zakładowi zapłacić w/g odnośnych stawek za godziny nadliczbowe, które dotychczas w lwiej części otrzymywał od zrezygnowanego personelu bezpłatnie.

A więc uzyskiwane drogą redukcji personelu oszczędności są minimalne, a mogą się okazać wogóle problematycznemi.

Lecz nietylko ściśle rzeczowe względy nakazują nam zająć takie stanowisko. Niekiedy należałoby może zwrócić uwagę i na uczuciową stronę zagadnienia.

Jakie straszne krzywdy wyrządza się w ten sposób.

Przytoczymy parę wyjątków z pism zainteresowanych do Związku.

... „wskutek tego (zwolnienia) zostałem na bruku bez środków do życia wraz z rodziną, składającą się z 5 osób, w tem chory na płuca syn“ ...każdy ojciec zrozumie mnie, jak boleśnie jest morzyć głodem niewinne dzieciaki“... a w końcu... „pozostaje mi podziękować, że dzieciaków osierocę, bo innego wyjścia nie widzę“...

Tak pisze zwolniony pracownik XII kategorji, którego redukcja zapewniła Instytucji oszczędność... 150 zł. miesięcznie.

Może się to wydać przesadą, czczemi pogróżkami. Czy jednak nie należałoby poważnie traktować te rozpaczą podyktowane słowa.

Śmierć zredukowanych, to nie straszak, to nawet nie wypadki sporadyczne. Wspomnijmy chociażby o ś.p. Wincentym Jaźwińskim, który nie przeżył nawet okresu wymówienia, ś. p. mag. Pawle Szwajce, ś.p. Włodzimierzu Strzeszewskim.

Lecz... można powiedzieć, że Instytucja, nawet społeczna, nie jest zakładem dobroczynnym. Pracowników zbytecznych bez kwalifikacji, usuwa się. Czy jednak można u nas mówić o zbędnych pracowkach, gdy się występuje o godziny nadliczbowe?

A względy społeczne?

Pomińmy już kwestję zwiększania bezrobocia w kraju.

Oto wyjątek z listu pracownika, który pobierał 150 zł. miesięcznie.

„... trzech braci mych oficerów W.P. Ojczyzna zabrała w obronie Wolności. Polegli na polu chwały. Rodzinę mą wymordowali w okrutny sposób bolszewicy. Ja byłem więziony w czerezwyczajce w ciągu 18-tu miesięcy, jako zakładnik polski. Znosiłem tam najokropniejsze tortury, lecz jako Polak i patrjota milczałem. Wierzyłem, że kiedyś Ojczyzna wyciągnie rękę“...

„... Niestety stało się inaczej. Dziś właśnie, w takiej ciężkiej dla mnie chwili, przy tak strasznym kryzysie i w najokropniejszą porę roku wyrzucono mnie, jak jaką zużytą szmatę na chłód i głód“...

Zapewne, to tylko jaskrawy przykład omyłki, popełnionej przez nożyce oszczędnościowe, omyłki, która może być i będzie zapewne naprawiona.

Lecz o ile takie omyłki się zdarzają i jeśli wszystkie względy rzeczowe przemawiają przeciwko stosowaniu redukcyj, należy chyba wierzyć, że następna fala redukcyj już nie nastąpi.

Że raczej, z uwagi na zwiększoną pracę przy obecnym systemie egzekucji i w związku z okresem rejestrowym, należy oczekiwać przyjęcia z powrotem choć części zwolnionego personelu, a w tej liczbie i powracających z wojska b. pracowków Zakładu.

H. H.

Od Redakcji

Z prawdziwą przykrością podajemy do wiadomości, że kol. M. Konarski zgłosił ustąpienie ze stanowiska członka Komitetu Redakcyjnego, motywując ten krok koniecznością częściowego zlikwidowania licznych i trudnych funkcyj, które dotychczas pełnił w Związku.

W zupełności zdajemy sobie sprawę, że obowiązki te, zwłaszcza pełnione z takiem oddaniem i skrupulatnością, były wyczerpujące, niemniej jednak z trudem możemy się pogodzić z faktem odejścia jednego za najcenniejszych współpracowków pisma.

Ciesząc się jednak z dalszej pracy kol. M. Konarskiego na stanowisku Redaktora działu rozrywek umysłowych, poczuwamy się do obowiązku złożenia Mu wyrazów jaknajserdeczniejszej podzięki za Jego dotychczasową, tak chętną i owocną pracę w łonie Kom. Redakcyjnego.

Z Posiedzenia Rady Związku

W dniu 28 listopada odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Związku celem zastanowienia się nad sytuacją pracowników Zakładu i nad ew. środkami zaradczemi.

Że sytuacja personelu Instytucji stała się ostatnio ciężką nie do wytrzymania, jest rzeczą znaną. Wiadomem jest również, że położenie Instytucji w obecnym momencie już bynajmniej nie jest tak trudne, aby wykluczona była możliwość poważniejszej, pierwszej w roku bieżącym, wypłaty z funduszu 20%-ego, która jedynie mogłaby choć przejściowo spowodować poprawę bytowania rzeszy prapracowniczej. Lecz... wiemy, że nie od nas to zależy, że Rada bezpośrednio wpływu na to wywrzeć nie może.

Chyba pośrednio, obrazując do jakiej sytuacji został już doprowadzony personel Zakładu.

* * *

„Doba ma 24 godziny" oświadczono jednemu z kierowników referatu, gdy przedstawiał swej władzy przełożonej niemożność wyrobienia wzrastających zaległości.

I to w Inspektoracie, gdzie 7-io godzinny dzień pracy został już zapomniany. Z tego wynikałoby, że pracownicy winni pracować już nie 9 czy 10 godzin dziennie, lecz... chyba bez ograniczenia, do 24 na dobę włącznie. I oczywiście, jak dotąd, bezpłatnie.

Rada zajęła nieco inne stanowisko. Spowodowała wydanie bezwzględnego zakazu bezpłatnych prac wieczorowych.

Czyż na nas nie rozciąga się ustawa o czasie pracy?.

Czy mamy pracować, tracąc zdrowie, na własną zgubę.

Aby wywołać nową transzę redukcyjną. Kto wie, komu z brzega?

* * *

Niełatwa jest sytuacja pracownika.

Zamelduje, że nie może sobie poradzić... „to znaczy, że Pan oddaje się do dyspozycji, nie może Pan opanować tej pracy"...

Nie zamelduje, narosną zaległości... „Pan za to odpowiada. Dlaczego Pan nie meldował"...

Gdy pracuje, zaciskając zęby, zrana i wieczór, znajdzie się zawsze coś nowego. Widocznie ma zamało, skoro daje sobie radę, a inni nie...

I jaka na to rada, skoro doba ma 24 godziny i wszyscy pracują wieczorami?

Chyba, żeby nikt nie przychodził.

* * *

O ile stosunki w Inspektoracie są znośne, można i na przejściowy nadmiar pracy znaleźć radę.

Naprzykład... zwraca się Inspektor wojewódzki do Prezesa Koła o pomoc, bo dany referat tonie w powodzi pracy, wprawdzie chwilowej, lecz pilnej.

Prezes zbiera od wszystkich deklaracje, że przeznaczają 1 godzinę dziennie na pomoc kolegom.

W ciągu tygodnia nikt, od woźnego do dyrektora włącznie, nie opuszcza biura od 8 do 4-ej.

Robotę zepchnięto, ale podobno później już nie nastawano na bezpłatną pracę wieczorową.

Trzeba jednak dodać, że było to jeszcze przed redukcjami.

* * *

Cóż dziwnego, że po redukcjach pracownik traci już nie ochotę, ale poprostu siły do pracy.

Gdy w oczy zajrzy widmo kolegów, którzy w krótkim czasie po zwolnieniu opuścili wogóle ten ziemski padół.

Gdy się widzi, że opinja bezpośrednich przełożonych, a nawet Inspektora Wojewódzkiego nie zawsze obroni przed redukcją...

A gdy się pozostanie...

W większości Kół 90% personelu otrzymuje na 1-go kilkadziesiąt złotych, są tereny, gdzie 25% nic wogóle nie otrzymuje po potrąceniu długów, zresztą bynajmniej nie wszystkich...

A z funduszu 20% nic, mimo, że sytuacja Zakładu od szeregu miesięcy jest taka, jak dawno nie była.

* * *

Była mowa i o funduszu emerytalnym, który nie może doczekać się regulaminu.

Przytaczano przykład „Florjanki", która na starość puściła wysłużonych pracowników z niczem.

Była mowa i o innych bolączkach, które zatruwają atmosferę pracy.

* * *

Nie na wszystko Rada mogła znaleźć radę. Nikt się temu zresztą nie może dziwić.

Niewesoły był nastrój, nieróżowe relacje... Jedna tylko nuta brzmiała raźniej. Mimo wszystko trzymamy się. A nawet wzrastamy w liczbę i siłę.

Związki zawodowe w nowem prawie o stowarzyszeniach

Organizacje zawodowe zostały ostatnio mocno poruszone kwestją nowego prawa o stowarzyszeniach, zawierającego pewne postanowienia, dotyczące również związków zawodowych. Poruszenie to wywołane jest szczególnym charakterem tych przepisów, krępujących wysoce działalność stowarzyszeń i związków.

Nowe prawo o stowarzyszeniach wydane zostało w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1932 r. (Dz. U. RP.. Nr. 94 poz. 808), **wchodzi jednak w życie z dniem 1 stycznia 1933 r.** Postanowienia nowego prawa będą miały również zastosowanie do stowarzyszeń, istniejących w chwili wejścia w życie tego prawa, sam sposób jednak przystosowania istniejących stowarzyszeń do nowych przepisów ustalony będzie dopiero w rozporządzeniu wykonawczem. Ponieważ na ziemiach polskich działa ok. 50.000 stowarzyszeń zarejestrowanych, więc oczywiście nie będzie mowy o tem, aby wszystkie statuty stowarzyszeń miały ulec natychmiastowemu przerejestrowaniu. Liczyć się więc należy z tem, że **w odniesieniu do stowarzyszeń już istniejących zastosowanie nowego prawa następować będzie stopniowo.**

Dla związków zawodowych pierwsze pytanie rodzące się po zapoznaniu się z nowem prawem — jest takie: **dlaczego przepisy prawa o stowarzyszeniach dotyczą również związków zawodowych, działających wszak na innych podstawach prawnych** (dekret z 8 lutego 1919 r. o pracowniczych związkach zawodowych)?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy sobie zdawać sprawę, że prawo o stowarzyszeniach w gruncie rzeczy obejmuje dwie grupy postanowień, a mianowicie a) przepisy o stowarzyszeniach w ścisłem, wąskiem znaczeniu tego wyrazu, czyli, jak to w art. 1 prawa zostały one określone „dobrowolnych trwałych zrzeszeniach o celach niezarobkowych", i

b) jednocześnie jednak prawo o stowarzyszeniach zmierza do objęcia wszelkich form zrzeszeń w zakresie ich działalności niezarobkowej, o ile działalność ta może naruszać interes publiczny. Dlatego też poza stowarzyszeniami **dekret obejmuje przepisami o nadzorze również związki zawodowe i spółdzielnie.**

Prawo o stowarzyszeniach nakłada nowe, uciążliwe obowiązki na związki zawodowe, dając władzom administracyjnym uprawnienia, z jakich dotychczas nie korzystały. Wprawdzie bowiem w myśl art. 9 p. c prawa o stowarzyszeniach nie dotyczy ono związków zawodowych pracowniczych działających na podstawie osobnych przepisów, jednak w tymże przepisie w drodze wyjątku wyliczone są cztery artykuły, których przepisy związków dotyczą (art. 11 ust. 2, art. 15, 17 i 59). Poza przytoczonemi, przepisami, należy wymienić jeszcze przepis art. 57, który stanowi o wymiarze kary do 500 zł. grzywny za naruszanie przepisów art. 11 i 15, wobec czego rodzi się kwestja, czy przepis ten, z sankcją karną może dotyczyć związków zawodowych. Przejdźmy kolejno obowiązki, nakładane na związki zawodowe.

1) związki zawodowe pracownicze mają **obowiązek dostarczać powiatowej władzy administracji ogólnej (starostwu) na jej żądanie danych co do składu swego zarządu (art. 11 ust. 2), przyczem niedopełnienie tego obowiązku pociąga grzywnę do 500 zł. (art. 57).**

W myśl przepisów dekretu o związkach zawodowych związki nie miały obowiązku komunikowania inspektorom pracy składu swego zarządu, wskutek czego skład zarządu mógł pozostać tajemnicą wewnętrzną związku. W ten sposób na zewnątrz związek występował w osobach tylko tych działaczy, których ujawnienie nie było dla nich szkodliwe. Z chwilą, gdy skład zarządu związku oficjalnie stanie się dostępny dla władz, a za ich pośrednictwem może dojść do wiadomości pracodawców, wówczas oczywiście działalność związków będzie mogła być sparaliżowana albo też prawdziwi przywódcy organizacyj będą musieli zejść do szeregu zwykłych członków, aby stamtąd z ukrycia kierować jawnemi wystąpieniami związków — w obawie narażenia się pracodawcom, którzy w zakresie stosunku do działaczy zawodowych w warunkach obecnie panującego bezrobocia mają oczywistą przewagę. Dlatego ujawnianie składu zarządów związków ma zupełnie inny charakter aniżeli prowadzenie jawnego rejestru sądowego władz spółki akcyjnej lub spółdzielni, gdzie w grę mogą wchodzić tylko względy odpowiedzialności majątkowej.

2) Znacznie większy jednak ciężar spada na związki zawodowe w myśl **artykułu**

15, który ustanawia **obowiązek zarządu stowarzyszenia** (jak również i związku) **do dostarczenia na wezwanie starostwa odpisu protokułu posiedzenia lub treści powziętej uchwały, jeżeli te były spisywane, ponadto przedstawiciel starostwa może w lokalu stowarzyszenia przeglądać prowadzone akta, księgi i posiadane dokumenty, jak również sporządzać z nich notatki, odpisy, wyciągi a także uprzednio wzywać zarząd do okazania ich w dokładnie określonym czasie.** Wprawdzie formalnie możnaby twierdzić, że władzy wolno wkroczyć tylko w celu przeciwdziałania działalności przestępnej lub zagrażającej interesom publicznym, jednak wobec braku wskazania tego w odpowiednim artykule, **przepis może być oczywiście rozumiany w taki sposób, że władzy wolno zawsze i bez żadnego motywu wnikać w działalność wewnętrzną każdego związku.**

Postanowienia te są nawet dla zwykłych stowarzyszeń społecznych zbyt restrykcyjne, a tem więcej dla związków zawodowych. Każdy, kto zna stosunki w miastach prowincjonalnych, może sobie bowiem łatwo wyobrazić, jakie to trudności będą wynikały z tych przepisów dla ruchu zawodowego. Pomijając już nawet wypadki świadomego szykanowania poszczególnych działaczy, które oczywiście są możliwe niezależnie od wszelkich przepisów, gospodarowanie przedstawicieli władz w aktach związków w praktyce wywołać może niesłychane komplikacje, dając ponadto szerokie pole do nadużyć. Jakżeż to chociażby będzie obecnie łatwo każdemu niesumiennemu sekretarzowi związkowemu tłomaczyć się, że nieporządek w aktach związku wywołany został gospodarowaniem policji?

Możnaby oczywiście dowodzić, że przepis ten nie jest na ziemiach polskich nowością, ponieważ z analogicznego prawa korzystały dotychczas władze w odniesieniu do stowarzyszeń i związków na podstawie art. 30 rozporządzenia Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich o stowarzyszeniach i związkach, obowiązującego dotychczas na ziemiach wschodnich i że obecnie jedynie rozciągnięto te przepisy na obszar całego państwa. Czyż jednak należy rozciągać wyjątkowe uprawnienia dla władz, pochodzące z okresu wojennego i mające wyraźny charakter tymczasowy, na inne dzielnice, przyzwyczajone wieloletnią tradycją do zupełnie swobodnej działalności zawodowej?

Ujawnienie działalności związkowej i zasobów związkowych jest nawskroś sprzeczne z tradycją ruchu zawodowego i jego metodami, taktyką i historją we wszystkich prawie państwach przemysłowych. Jakież bowiem szanse będzie miała jakakolwiek akcja strajkowa, naprzykład, jeżeli będzie mógł dociec pracodawcą, ile wynosi fundusz strajkowy związku? Ktoś mógłby dowodzić, że informacyj o wewnętrznych sprawach związku władza zbiera na własny użytek. Jednak **żadną wzmianką w prawie o stowarzyszeniach ustawodawca nie zastrzegł tajemnicy zasięgniętych informacyj.** Rola związku zawodowego polega na obronie interesów zawodowych, jak to wyraźnie przyznają odpowiednie przepisy. Rodzi się pytanie, jak obrona taka będzie wykonywana, jeżeli związek nie będzie mógł dochować żadnej tajemnicy taktyki, tajemnicy zawodowej obrony, którą przecież chroni nowe ustawodawstwo (tajemnica zawodowa adwokata art. 20 dekretu z 7. X. 1932 o adwokaturze). Tymczasem kardynalną zasadą działalności ruchu zawodowego jest tajemnica taktyki — tak jak np. tajemnica poczty, tajemnica banków o przechowywanych w nich przez klijentów wkładach, albo tajemnica wiadomości, czerpanych dla celów podatkowych lub statystycznych. **Ta zasada tajemnicy została w prawie o stowarzyszeniach pominięta,** i świadomy ruch zawodowy musi zdawać sobie sprawę, że dotknęła go na tym odcinku ciężka krzywda.

Jest jednak jeszcze jeden szczególny powód, dla którego krzywda ta jest wyjątkowo dotkliwa — **dekret o stowarzyszeniach nie dotyczy bowiem związków i organizacyj przemysłowców,** które są wyjęte z pod kontroli ustawy. A przecież działalność tych zrzeszeń stanowić może prawdziwie niebezpieczeństwo dla interesów państwowych i nikt inny, jak właśnie czynniki rządowe, w wielu ostatnich posunięciach dają temu wyraz. Tymczasem okazało się, że prawo o stowarzyszeniach objęło związki zawodowe, natomiast nie objęło zrzeszeń gospodarczych.

3) Do grupy przepisów krępujących działalność związków, należy postanowienie art. 15 ust. 2: **„zarząd obowiązany jest prowadzić, utrzymując w stanie aktualności, imienny spis członków stowarzyszenia ze wskazaniem przynależności państwowej i dostarczać władzy na jej żądanie danych z tego spisu.**

Oczywiście część przepisu dotycząca obowiązku prowadzenia spisu członków jest nieistotna. Związek, który nie prowadzi spisu swoich członków, a opiera swoją działalność na gołosłownych twierdzeniach o liczbie członków i pieczątkach nie jest wogóle związkiem; czy jednak pod

kątem właśnie takich związków można regulować ogólne przepisy — bo przecież niema poważniejszego związku, któryby nie prowadził ewidencji swoich członków. Ta część przepisu jest więc conajmniej niepotrzebna dla związków zawodowych.

Natomiast co do przepisu, ustanawiającego obowiązek dostarczania wiadomości ze spisu na żądanie władzy, odnoszą się wszystkie nasze uwagi, podane powyżej. Pozatem możnaby zapytać, co oznacza prowadzenie „aktualności" list członków. Wydaje się, że w praktyce przepis ten nie będzie miał żadnego praktycznego znaczenia, dla władz, gdyż w niczem nie ograniczając rzeczywiście szkodliwej działalności organizacyj antypaństwowych, nałoży tylko na związki legalne zupełnie niepotrzebnie dodatkowy ciężar kontroli. Władze bowiem nigdy nie zapobiegną temu aby związek, który istotnie będzie chciał prowadzić działalność przestępną, poza oficjalną „aktualną" listą nie prowadził sobie na swój użytek samej listy członków prawdziwych w ukryciu. A czyż nie należy spodziewać się tego, jeżeli pracodawca będzie mógł za pośrednictwem starostwa dowiedzieć się, kto z pośród jego pracowników jest członkiem związku?

4) Czwarty wreszcie przepis, dotyczący związków zawodowych, natury zasadniczej, mieści się w art. 17. **Jeżeli działalność związku zostanie skierowana do przestępstwa albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, wówczas powiatowa władza w miarę okoliczności może bądź zażądać od władz związku usunięcia stanu zagrażającego, bądź zawiesić działalność związku i wnieść o rozwiązanie związku do właściwego sądu okręgowego, który rozstrzyga przy odpowiedniem zastosowaniu postępowania karnego. W tym przypadku zawieszenie ma moc do chwili wydania przez sąd decyzji w sprawie rozwiązania związku.**

W porównaniu do stanu dotychczasowego różnica będzie polegała przedewszystkiem na tem, że uprawnienia wykonywane dotychczas przez prokuratora przejmą władzę administracyjne. Pozatem wprowadzone zostaje zawieszenie prewencyjne (zabezpieczające) przez władzę administracyjną do czasu wydania decyzji sądu, czego dotychczas nie było, aczkolwiek w praktyce ten sam wynik władze osiągały przez opieczętowywanie lokalu i wszelkich materjałów związkowych i faktyczne uniemożliwienie działalności związkowej w formie t. zw. zabezpieczenia dowodów przestępstwa. **Wreszcie wskazany przepis wprowadza pojęcia „zagrażania bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu", co oczywiście daje niezmiernie elastyczną podstawę do najzupełniej dowolnych zarządzeń władz administracyjnych.**

Przeszliśmy w ten sposób pokrótce wszystkie przepisy, dotyczące związków zawodowych w prawie o stowarzyszeniach. Oczywiście omówione przez nas postanowienia częściowo stanowią tylko pełnomocnictwo dla władzy i **praktyka dopiero wykaże, jak pełnomocnictwa te będą wykorzystywane,** a w szczególności, czy będzie zastosowany należyty takt i powściągliwość.

Zdajemy sobie sprawę, że **unifikacja przepisów o stowarzyszeniach na ziemiach polskich była nieunikniona. Czy jednak trzeba** było przy tej okazji **wyrywać** z całego, bardzo skomplikowanego zagadnienia przyszłości ruchu zawodowego w Polsce, **kilka przepisów natury** policyjnej **bez równoczesnego rozstrzygania całości problemów z tem związanych — jest rzeczą najzupełniej wątpliwą.**

Idea wciągania związków w orbitę interesów państwowych przybiera niestety w nowem prawie dość karykaturalną postać. Ideę tę jej zwolennicy rozumieli bowiem przedewszystkiem jako tworzenie instytucyj, w których udział związków zawodowych wyrażałby się w postaci konstruktywnej współpracy państwowej. Pod temi hasłami rozwijano pomysły izb pracy, Naczelnej Izby Gospodarstwa Narodowego i różnych ciał doradczych z udziałem przedstawicielstwa świata pracy w jego organizacjach zawodowych. Okazało się jednak, że pierwszem posunięciem w tym kierunku stało się umożliwienie urzędnikom starostw przeglądania wewnętrznych akt związków zawodowych. Zachodzi obawa, że ta droga wielu zwolenników idei istotnego wciągania związków w pracę państwowotwórczą — pchnie z powrotem na drogę poglądów liberalistycznych. Niejeden bowiem działacz zawodowy sobie powie: **już lepiej niech nam nie dają udziału w ciałach doradczych i w samorządzie gospodarczym, bylebyśmy mieli możność prowadzenia spokojnej akcji zawodowej.** Czy taka jednak reakcja byłaby naprawdę dla państwa korzystna — mamy niestety najgłębsze wątpliwości.

Trudno się dziwić, że w tych warunkach ruch zawodowy, z niepokojem będzie oczekiwał ostatecznego rozstrzygnięcia zagadnień swoich w ustawie specjalnej — przyszłej ustawie o związkach zawodowych. **Z.**

Nowy zamach na nasze prawa

Centralny Związek Przemysłu Górnictwa, Handlu i Finansów złożył w tych dniach w Ministerstwie Opieki Społecznej memorjał, domagający się znowelizowania Rozporządzenia Prezydenta o umowie o pracę pracowników umysłowych. Życzeniem przedstawicieli sfer gospodarczych są zmiany art. 2, który zawiera określenie pracownika umysłowego i art. 41, przewidującego 6-cio miesięczne przedawnienie trzymiesięcznego odszkodowania.

Do art. 2 Lewjatan proponuje następujące zmiany: a) ścieśnić pojęcie majstrów przez dodanie do ustępu o nich słów „sami zaś nie wykonywują pracy fizycznej“; b) ścieśnić pojęcie dozorców kopalnianych przez skreślenie z ustępu wyrazów „ewentualnie, którzy wykonywują prócz zwykłej czynności dodatkowe prace piśmienne“; c) wprowadzić dla pracowników biurowych, jako warunek uznania ich za pracowników umysłowych cenzus naukowy; d) ograniczyć pojęcie telefonistów i telegrafistów do zawodowych telefonistów central miejskich i telegrafistów. Pozatem pragnie wstawić na końcu art. 2 ustęp opiewający, że w wypadku wątpliwości, co do kwalifikacji pracownika, jako pracownika umysłowego, przyjmuje się za kryterjum przewagę czynności umysłowych nad innemi czynnościami.

Powyższa redakcja pojęcia pracownika umysłowego ma na celu ograniczenie zakresu działania Rozporządzenia Prezydenta o umowie o pracę pracowników umysłowych. Należy zauważyć, że naogół orzecznictwo sądowe nie poszło po linji interpretowania rozszerzającego pojęcia pracownika umysłowego, a więc nie dostarczyło powodów do niezadowolenia sfer gospodarczych, przeciwnie raczej sfery pracownicze miałyby powód do niezadowolenia z judykatury. Proponowane więc zmiany są tylko dowodem zuchwałości sfer gospodarczych, które ośmielone sytuacją kryzysową pomimo znacznych ulg gospodarczych, poczynionych przez Rząd, pragną zaatakować podstawowe zasady prawa pracy, jakiemi są przepisy o umowach o pracę. W szczególności żądanie wprowadzenia cenzusu dla pracowników biurowych jest dowodem tej zuchwałości; żądanie to zresztą jest absolutnie nieusprawiedliwione, gdyż określenie pracownika umysłowego w Rozporządzeniu Prezydenta jest przeprowadzone pod kątem widzenia spełnianych czynności, cenzus zaś wprowadzono jedynie dla ekspedjentów sklepowych, ze względu na mieszany charakter pracy. Żądania sfer gospodarczych spowodowałyby to, że nawet bardzo kwalifikowany pracownik w razie braku cenzusu nie mógłby posiadać uprawnień pracownika umysłowego.

Do art. 41 Lewjatan proponuje po wyrazach „natychmiastową płatność“ dodać słowa „oraz z tytułu zajęć nieobjętych stałemi poborami.“ Ta niewinna zdawałoby się poprawka do wprowadzenia 6-cio miesięcznego przedawnienia za każdą pracę wynagradzaną niestale np. bilansowe, a przedewszystkiem wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Wynagrodzenia za godziny nadliczbowe według obowiązujących kodeksów cywilnych przedawniają się: w/g kodeksu Napoleona 5-ciu latami dla pracowników umysłowych, w/g austryjackiego kodeksu cywilnego 3-ma latami, w/g niemieckiego kodeksu cywilnego 2-ma latami od daty powstania tej należności. Oczywiście sferom gospodarczym przedawnienia obowiązujące nie dogadzają i pragnęłyby się uchylić od zapłaty za godziny nadliczbowe przez przedawnienie krótkie, rozumiejąc przecież dobrze, że pracownik podczas pracy, bojąc się tej pracy utracić, nie wystąpi do sądu o należność za godziny nadliczbowe, a dopiero po rozwiązaniu stosunku pracy. Pracodawcy i tak w tych sprawach są w lepszej sytuacji, ponieważ na pracowniku spoczywa ciężar udowodnienia liczby godzin, co jest często niemożliwe zwłaszcza, że pracodawcy nie prowadzą żadnych wykazów. Zdaniem naszem sprawa wynagrodzenia za godziny nadliczbowe domaga się takiego ujęcia ustawowego, żeby pracownik miał raczej ułatwioną możność poszukiwania tej należności, czego dotychczasowe przepisy prawne nie gwarantują. Poprawką więc sfer gospodarczych do art. 41 jest niczem innem, jak nową napaścią ze strony sfer gospodarczych, które, ośmielone kryzysem i wyczerpaniem warstw pracujących, chcą im obecnie zadać nowy cios.

Centrale pracownicze nie zamierzają bynajmniej przejść nad tem wystąpieniem do porządku.

Przygotowane są odpowiednie materjały, zaś obecnie Unja zgłasza w tych sprawach do Ministerstwa Opieki Społecznej kategoryczny protest.

Zauważamy, że poprawki te w razie ich urzeczywistnienia dotyczyłyby wszystkich pracowników, których stosunek jest prywatno-prawny, niezależnie od charakteru prawnego przedsiębiorstwa czy instytucji, w której pracują.

Skąpe życie świata pracy

Niejednokrotnie, a szczególnie często w dobie szalejącego obecnie kryzysu ekonomicznego, usłyszeć można zarzut, iż pracownicy żyją nad stan. Z tego też powodu, jak powiadają, wynika katastrofalny stan finansowy sfer pracowniczych, wzrastające z dnia na dzień zadłużenie.

Twierdzenie to jest zwykle popierane argumentem, że każdy powinien swą stopę życiową dostosować do dochodów, a więc uposażenia służbowego i w ten sposób układać budżet, by suma miesięcznych wydatków nie przekraczała poborów.

Na pierwszy rzut oka niewtajemniczonym bliżej w kwestję ekonomiczno-socjalną wydawać się może, że twierdzenie to jest słuszne. Wszak jeżeli będziemy wydawać nie więcej niż zarabiamy, nie dopuścimy w ten sposób do obdłużenia poborów i nie staniemy wobec problemu, że do pensji trzeba dopłacić, by pokryć miesięczne zobowiązania.

Ta słuszność jednak jest tylko pozorną. Jeżeli bardziej wgłębimy się w to zagadnienie, stwierdzimy niewątpliwie, że aksjomat powyższy jest pospolitym nonsensem. Potrzeby ludzkie wzrastają proporcjonalnie do oświaty, kultury i poziomu wytwórczości społecznej. Gdy umiejętność czytania i pisania była rzadkością, gdy na wyprodukowanie metra tkaniny trzeba było dnia pracy tkacza, co miało miejsce mniejwięcej w XVII wieku, luksusem była koszula. Obecny rozwój techniki produkcyjnej, wprowadzenie maszyn do przemysłu i rolnictwa, umożliwiło przedsiębiorcom tysiąckrotne zwiększenie produkcji i popularyzacji luksusowych dawniej artykułów.

Demokratyzacja gospodarcza z jednej strony, z drugiej zaś wolna konkurencja, spowodowana wzrastającą produkcją, wywołały poważną zniżkę cen wyrobów.

Ludzkość przestała pracować wyłącznie dla klas posiadających, które drogą dziedziczenia doszedłszy przeważnie do fortun, miały wyłączny przywilej niegdyś szerokiego korzystania z wytworzonych dóbr. Obecnie przy kalkulacjach handlowych uwzględnia się przedewszystkiem upodobania i możności płatnicze klas średnich, które są głównym odbiorcą. Tendencją gospodarczą XX-go wieku jest możliwie największy rozwój produkcji. Możliwe to jest tylko wówczas, gdy zyskiwać się będzie coraz to nowe, coraz szersze koła odbiorców. Codziennym zjawiskiem jest fakt, że przedmiot, który jeszcze wczoraj był przedmiotem zbytku, dzięki zastosowaniu nowych systemów produkcji, spada do kategorji zwykłych przedmiotów użytkowych, dostępnych dla wszystkich, w pierwszym rzędzie jednak, oczywista, liczy się, jako na odbiorców, na pracowników umysłowych.

Jeżeli oni zrobią zawód z tych czy innych względów, nowego wytworu kupować nie będą, rozbudowana nadmiernie gałąź produkcji musi runąć, albo przystąpić do dalszego obniżenia cen i kosztów produkcji.

Przed przeżywaną obecnie przez nas epoką kryzysu stopa życia świata pracy mniej więcej ustabilizowała się. Przedsiębiorcy orjentowali się, jak należy dostosowywać swą produkcję do siły nabywczej szerokich mas. Nadszedł jednak kryzys. Pensje uległy znacznej redukcji, niewspółmiernej do zniżki kosztów utrzymania. Obdłużenie zaczęło wzrastać i w związku z tem spadła raptownie siła nabywcza, powodując kurczenie się rynków zbytu i w konsekwencji dalsze zaostrzenie kryzysu. Rząd i społeczeństwo wytęża wszystkie siły, by zwalczyć zgubne objawy zastoju gospodarczego. Państwa zachodnie za obowiązek obywatelski uważają przyczynianie się do ożywienia tej beznadziejnej martwoty. Jakże krótkowzrocznem i zaślepionem jest twierdzenie o konieczności zniżenia rzekomo nadmiernie rozwiniętej stopy życia pracowników umysłowych, zerwania z trybem który, zasklepiali w średniowiecznych i dawno już pogrzebanych doktrynach, ekonomiści moralizatorowie nazywają „życiem nad stan". Obecnie jest źle, o tem wie każdy i nie ma powodów, dla których należałoby tę prawdę ukrywać. Dlatego właśnie, że jest źle obowiązkiem każdego jest w miarę sił i możności przyczyniać się do naprawy wadliwości, zbrodnią nieomal możnaby nazwać wszelkie świadome, a zbędne ograniczenia wydatków. Jeżeli pieniądz, ten miernik wartości, znajdujący się na naszym wewnętrznym rynku i tak w zastraszająco małej ilości, nie będzie regularnie odbywać swych wędrówek z ręki do ręki, jeżeli znów wrócimy do epoki, w której koszula uchodziła za zbytek, a tak chcą ci zaślepieni moralizatorowie, dziejowy dorobek cywilizacji pójdzie na marne. W gruzy rozpadną się fabryki i monumentalne gmachy, wielkie skupiska ludzkie, będące ośrodkiem kultury i cywilizacji rozpierzchną się po ca-

łym globie w pogoni za kęsem chleba. Wrócimy znów do sochy, kołowrotka i ręcznego warsztatu tkackiego. Miejsce kultury i sztuki zajmie już teraz tak popularna we wschodnich połaciach Rzeczypospolitej „samogonka“.

Nie dopuścić do zaniku całych gałęzi produkcji, oto jest nasza rola w obecnej dobie. Kryzys może zniszczyć poszczególne warsztaty pracy, co jest objawem naturalnym. Nie możemy jednak pozwolić by obalił w gruzy całe działy wytwórczości, uwsteczniając postęp ludzkości. Jeżeli te zadania uda nam się wypełnić, możemy być spokojni: kryzys w swym dążeniu do coraz wyższych poziomów sam się zwalczy i pokona. Zniżenie stopy życiowej najszerszych warstw byłoby tylko zbrodnią, pogłębieniem kryzysu.

Legenda o życiu nad stan szczególnie w naszych rodzimych warunkach nie wytrzymuje krytyki. Poziom życiowy Europy wschodniej do której największa dzielnica Państwa polskiego należała przed wojną światową, był znacznie niższy od obserwowango w środowiskach cywilizacji zachodnio - europejskiej, z któremi obecnie jesteśmy związani. Skala potrzeb wykwalifikowanego robotnika Anglji, Francji lub Niemiec, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, przewyższa znacznie skalę życia naszej inteligencji pracującej. Nasz przemysł, dla którego rozbudowy ponosimy ciągle tak wielkie ofiary, będzie miał wtedy rację bytu i możność rozwoju, gdy damy mu nie węższe, niż konkurencyjnym, koła odbiorców.

Z produkcji społeczeństw demokratycznych mogą i muszą korzystać obficie wszyscy, biorący udział w wytwórczości. Mogą, bo taka jest zasada nowoczesnej demokracji. Muszą, bo trzeba coś zrobić z tem, co wyprodukujemy. Handel wewnętrzny i zagraniczny, brany w znaczeniu ogólnem, sprowadza się do surowej wymiany dóbr: produkt za produkt. Wywalcza sobie coraz większe znaczenie, t. zw. handel kompensacyjny. Państwo w trosce o dobro własnego przemysłu pozwala na import jedynie pod warunkiem nabycia odpowiedniej ilości jego wytworów. W konsekwencji więc każdy musi spożyć równowartość wytworzonych dóbr i to pod rygorem kryzysu gospodarczego, jeżeli pozostanie ich niezużyty nadmiar.

Dotąd, dokąd mamy zapasy produktów rolnych, które gniją, przedsiębiorców, którzy nie mogą znaleść nabywców dla swych artykułów, dokąd możemy zwiększać produkcję, jeżeli będziemy mówić o stopie życia, to możemy mówić tylko, że jest zbyt niska. Stany Zjednoczone pod rządami powyższej zasady kwitły dokąd nie dosięgnął ich spowodowany przez starą Europę kryzys, były od najdawniejszych czasów dla innych krajów mityczną ziemią obiecaną, do której szeroką ławą ciągnęli przybysze, spragnieni pracy i chleba.

W nowoczesnem społeczeństwie jest godną najwyższej pochwały tendencja jednostki do coraz lepszego zaspakajania swych potrzeb, o ile tylko są ku temu odpowiednie środki i praca jednostki stanowi równowartość jej dążeń. Niech tylko świat pracowniczy otrzyma jako swój udział w wytworzonych dobrach słuszną zapłatę, którą on z kolei zużyje na kupno wytworów cudzej pracy, zapomnimy, że kiedyś bywały kryzysy. Nie stopa życia jest obecnie za wysoka, lecz płace są za niskie. Pracownicy dążą do podwyższenia stopy życiowej, bo wiedzą, że ich praca i jej owoce na to pozwalają. Cóż, kiedy rozbijają się ich słuszne dążenia o kwestję uposażeń, doprowadzając do paradoksu, że są pracownicy nie posiadający odpowiedniej odzieży, niedożywieni, nie wiedzący co to teatr, kino, czy inna kulturalna rozrywka, gdy z drugiej strony zamyka się fabryki z braku zamówień, płody rolne gniją na polu, bo nie opłaca się ich sprzęt, a przedsiębiorstwa rozrywkowe świecą pustkami. Nie zapominajmy o tem, że owocnie pracować może tylko ten, kto jest odpowiednio za pracę wynagradzany i zadowolony z życia. Pracownik, który kupuje buty na sześciomiesięczne spłaty, jako siła robocza przedstawia wartość o połowę conajmniej mniejszą od tego, który je kupi bez wysiłku ze swej miesięcznej pensji.

My Polacy mający do odrobienia półtorawiekową zaległość niewoli nie możemy się cofać. Obecny kryzys jest okresem, który przy racjonalnej polityce pozwoli nam zniwelować przepaść, dzielącą nas w zakresie kultury materjalnej od Zachodu. Trzeba tylko iść naprzód, iść za wszelką cenę. Jeżeli staniemy na miejscu zdepczą nas i odsuną definitywnie na drugi plan inne idące naprzód narody, a wówczas słusznym będzie zarzut następnych pokoleń, że przez swe zaślepienie nie wykorzystaliśmy okazji, pozostawiając im niespełnioną naszą dziejową rolę.

L'est.

Wspólny, czy oddzielny front

Czasy współczesne możemy krótko scharakteryzować, jako okres koncentracji. Codzień nieomal słyszymy o powstawaniu nowych karteli, trustów... i zrzeszeń związków zawodowych. Świat pracy, odczuwszy namacalnie, a boleśnie, bo na własnej skórze, konieczność przeciwstawienia się postępującej coraz dalej koncentracji kapitału, zrozumiał, że przeciwstawić mu się będzie można jedynie wówczas, gdy się stanie na tej samej co i on platformie, gdy się na koncentrację odpowie koncentracją.

Poszczególne związki zawodowe zaczęły się łączyć w grupy, obejmując całe gałęzie wytwórczości, celem obrony wspólnych interesów zaczęto zawierać przymierza i porozumienia. Z drugiej zaś strony konflikty między pracą a kapitałem miały coraz ostrzejszy przebieg. Strajki i lokauty zdarzają się coraz częściej. Kapitał, zespalając się coraz bardziej,ześrodkowuje się prawie całkowicie w jednej organizacji. Asocjacjom pracowniczym jest już za ciasno w granicach państw. Pojawia się tendencja podporządkowania się jednej organizacji, która byłaby reprezentanką wszystkich pracowników całej kuli ziemskiej.

W tym właśnie momencie zarysowywać się zaczął pierwszy konflikt w samym świecie pracy, a mianowicie przeciwstawienie się w nim dwu zasadniczych grup: pracowników umysłowych i fizycznych. Ostatni, którzy się znacznie wcześniej zorganizowali, silniejsi liczebnie i mając większe doświadczenie praktyczne, chcieli grać pierwsze skrzypce w tych wspólnych organizacjach, uważając związki pracowników umysłowych za zbyt słabe i młode do działania . Wynikające na tem tle zadrażnienia opóźniły chwilę ostatecznej koncentracji szeregów pracowniczych, rodząc w szerokim ogóle mniemanie, że ze względu na zasadniczo różne charaktery assocjacji pracowników fizycznych i umysłowych, żadna ściślejsza współpraca nie da zadawalających wyników.

Najsłabiej pogląd ten objawił się we Francji, gdzie syndykalizm stanowił wspólną platformę pracowników, o wiele zaś silniej w innych krajach.

Czy jednak rzeczywiście współpraca między dwoma zasadniczemi odłamami pracy wzajemnej jest niemożliwa? Twierdzenie to opiera się na obserwacji pewnych odosobnionych momentów i generalizowaniu osiągniętych w ten sposób rezultatów . Trudno zaprzeczyć, że związki zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych nie są jednakowe.. Nie możemy jednak zignorować rzeczy zasadniczych, a mianowicie tego, że organizacje obu grup pracy mają wspólny cel — poprawę bytu rzesz pracowniczych — i budzącą się już oddawna świadomość jedności. Te dwa elementy wspólne bezwąt-

Groza Zimy

Piękna biel, która niezadługo pokryje każdą piędź ziemi, będzie starała się swą jasnością rozpromienić martwotę przyrody i zamaskować bojaźń każdej istoty żyjącej przed surowością mrozów, bezlitośnie wciskających się do wszystkich skrytek i zakamarków. W rozwoju kultury i cywilizacji ludzie zapragnęli zabić w sobie paniczny strach przed groźną królową mrozów i przekształcili okres martwoty na okres wzmożonych zabaw i radości. Choinka, Sylwester, karnawał, dobrze ogrzane mieszkanie, ciepłe ubrania pozwalały zapomnieć o tem, że po polach i ulicach hula surowy mroźny wiatr. Ale w momencie załamania się dobrobytu okres zimowy zaczął przybierać swe naturalne oblicze. Każda nowa zima trwającej tak długo depresji gospodarczej coraz ciężej daje się odczuwać ludziom. Miljony istnień widzą różnolitość trudności, które poważnie każą myśleć nad tem, czy w okresie zimy z koszmarem głodu nie zawita do ich nieogrzanych izb śmierć. Mało jest takich jednostek, które w dzisiejszych czasach marzą o zbliżającym się Sylwestrze, o strojnej sukni, fraku, lakierkach — większość, utraciwszy pracę zastanawia się nad tą nadchodzącą zimą, niespokojna o moment, w którym mróz wkradnie się do mieszkań. Ta większość nie jest w stanie kupić opału, bo poprzednie złe lata zmusiły ją do spieniężenia wszystkich cenniejszych przedmiotów, a nadzieja uzyskania jakiejkolwiek posady znikła poprostu z przed oczu. Już nawet sam początek tego okresu zimowego pogrąża

pienia wystarczą, by nie dopuścić do rozbicia organizacyj pracowniczych, więcej nawet, staną się łącznikiem i wspólną platformą, na której zawsze będzie można osiągnąć porozumienie.

Różnice, jakie można zaobserwować, nie są tak istotne, by mogły doprowadzić do trwałego rozbicia. Bardziej radykalne metody postępowania, polityczne podłoże związków pracowników fizycznych, są względami drugorzędnemi. Zasadnicza różnica w metodach organizacyjnych, a mianowicie centralizacja stosunkowo słabych zrzeszeń pracowników umysłowych i brak niejednokrotnie wspólnej centrali u silnych i energicznych, aczkolwiek pozbawionych jednolitego kierownictwa związków robotniczych, jest konsekwencją przyjęcia różnych systemów w organizacji, jest punktem nad którym można dyskutować i spierać się, lecz nie stanowi on istoty rzeczy. Każda grupa ludzi, która ma wspólny cel i świadomość jedności, może istnieć, mieć trwałą organizację i wcielać w życie swe dążenia, choćby jej członkowie różnili się w poglądach na pewne sprawy. Nietrzeba szukać bardziej śliskiej dziedziny życia, jak polityka. Partje polityczne z reguły powinny być zbiorowiskiem ludzi o jednakowych poglądach. Nie muszą to być jednak poglądy zawsze identyczne.

Na naszym gruncie działa kilka asocjacyj związków pracowników umysłowych, a wśród nich najmłodszy twór „Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych" do której należy i Związek pracowników P.Z.U.W. W organizacjach tych są ludzie, reprezentujący różne poglądy polityczne i społeczne, co jednak nie przeszkadza im w zgodzie pracować nad zagadnieniami, dotyczącemi ogółu. Więcej nawet: może dzięki temu rozjaśniają się coraz szersze horyzonty dla współpracy ze związkami pracowników fizycznych. Dążenia do wytworzenia we własnym dobrze zrozumianym interesie ogółu wspólnego frontu świata pracy, coraz silniejszy znajduje oddźwięk w masach. Przeszkodą pewną, utrudniającą szybkie zrealizowanie powyższego postulatu, jest nadmierne rozdrobnienie i robicie rozpolitykowanych związków pracowników fizycznych, które niejednokrotnie nie różnią się ani postulatami, ani terenem działania, lecz... ambicjami przywódców. Efemeryczne jednak ich istnienia, aczkolwiek niewątpliwie są momentem hamującym koncentracyjne poczynania innych, ze względu na swój przejściowy charakter nie mogą mieć poważniejszego znaczenia.

Stworzenie jakiejś naczelnej organizacji, którąby potrafiła zapewnić pracy należne jej stanowisko i znaczenie łącznie z izbami pracy najemnej, wchodzącemi w skład przewidzianego artykułem 68 naszej konstytucji samorządu gospodarczego i odpowiednią reprezentację w obu izbach parlamentu, pozwoli rzeszom pracowniczym bez obawy patrzeć w przyszłość.

L'est

---

masy ludzi w bezgranicznym pesymiźnie. Zapanowała wszechwładna nędza i martwota. W okresie kryzysu upomniała się zima o swoje prawa. Wśród tych nastrojów, tchnących pełnią okrutności, rodzą się w szlachetnych sercach poglądy, że ci, których kryzys nie pchnął jeszcze do swej otchłani nie powinni dopuścić do tego, żeby katastrofalna sytuacja, która możliwe, że pod wpływem jakiejś czarodziejskiej różdżki ekonomicznej, czyli myśli jednego z mędrców dzisiejszej doby, ulegnie niedługiej zmianie, pogrążyła w ruinę materjalną i moralną część społeczności. Serca te pragną ratować z pożogi kryzysu tych, których zły los obdarł z ubrań; tych, których dzieci prawie bosemi stopkami drepczą po kilka kilometrów do szkół, gdzie sytuacja ich jest zagrożona z powodu niezapłaconych wpisów; tych, którzy nie mają co jeść; tych, których izby nie mogą być ogrzane i tych, którzy złożeni chorobą, nie mają środków na pomoc lekarską. Jednym z przejawów zbiorowego serca jest utworzenie Międzyzwiązkowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym, mającego na celu okazywanie pomocy pracownikom umysłowym, którzy utracili warsztaty pracy i prawo do korzystania z zasiłków instytucyj ubezpieczeń społecznych. Komitet ma na widoku osoby w najrospaczliwszym stanie pozostające, o ile nie uzyskają pomocy od społeczeństwa, skazane będą na zagładę. Środki Międzyzwiązkowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym są znikome, przeto wzywa on wszystkich do zgłaszania swej pomocy bądź w formie pieniężnej, bądź towarowej (ubrania, obuwie, środki opałowe, środki żywnościowe, środki lecznicze). Siedziba Międzyzwiązkowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym mieści się w Warszawie przy ul. Siennej Nr. 16, konto czekowe posiada Komitet w Banku Handlowym w Warszawie.

Na niewłaściwej drodze

Pod powyższym tytułem kol. J. A. w Nr. 10 (66) „Naszych Spraw“ zamieścił artykuł o zwiększeniu naporu ze strony członków Związku na fundusze K.W.P. i o grożącym nawet z tego tytułu zahamowaniu normalnej działalności Kasy. Autor artykułu doskonale zdaje sobie sprawę ze stanu materjalnego kolegów, lecz pomimo to czyni zarzut tym kolegom, a nawet Zarządom Kół, za rzucanie projektów niedostatecznie przemyślanych i mających na celu zdaniem autora, interes osobisty — zwiększenie kredytu.

Nie godząc się ze stanowiskiem autora, z ołówkiem w ręku postaram się dowieść na podstawie materjałów i dat podanych w Nr. 3—4 (62) „Naszych Spraw“ że nawet w sytuacjach gorszych od obecnej K.W.P. mogła z powodzeniem spełniać swoje zadanie.

Rok 1929, rok najwyższych świadczeń, wynoszących 3 miesięczne pobory plus wkłady, rozpoczęty sumą wkładów 654 tysiące, zamknięto przy kapitale 769 tysięcy zł. bez wstrząsów, przyczem wkłady długoletnich członków w tym czasie wynosiły już 3 miesięczne pobory. Zadłużenie zatem znacznej ilości członków stanowiło 6 miesięczne pobory.

W roku 1930 wysokość pożyczek zmniejszono do 4 miesięcznych poborów. W roku tym nastąpiła znaczna podwyżka poborów a tem samem i pożyczek, zrównoważyć której nie mogły narazie wpływy ze składek 3% ,pomimo to zaspokojono wszystkie potrzeby bieżące i ulokowano jeszcze w K.K.O. i na rachunku bieżącym 34 tysiące złotych.

W roku ubiegłym po obniżce poborów, z niezrozumiałych powodów, zmniejszono również wysokość pożyczek do 3 miesięcznych poborów. Rok ten, katastrofalny dla pracowników, był najlepszym dla Kasy, gdyż lokaty w K.K.O. i na rachunku wzrosły do 187 tysięcy zł. pomimo, że zastosowane w połowie roku t.zw. moratorjum pozbawiło Kasę około 50 tys. zł. wpływów miesięcznych.

Obniżka poborów, ograniczenie świadczeń Kasy, niezałatwiona sprawa pożyczek moratoryjnych, odmowa pożyczek członkom Kasy przy jednoczesnej lokacie kapitału w instytucjach finansowych, nie mogły nie wywołać rozgoryczenia i szukania pomysłów mniej lub więcej nierealnych do wyjścia z błędnego koła.

Kol .J. A., pomimo negatywnego stanowiska do rzucanych projektów, ze swej strony nie podaje żadnego innego.

Mojem zdaniem, wyjście z takiego stanu leży przedewszystkiem w zmianie regulaminu. Zmiana ta winna obejmować

SIGNUM TEMPORIS

„Satyry biczem chłostać trzeba
Tych, co zgubili swoją duszę
W pogoni za kawałkiem chleba,
W bezmyślnych uciech zawierusze!“
A. Jaworski

Jak jest — tak, widać, być powinno:
Świat poszedł naprzód drogą inną,
Zaniedbał dawnych swych ołtarzy...
Czy Chopin wielu dziś rozmarzy?
Muzyka Wielka komu znana?
Dziś — Petersburski, Gold, chór Dana!
Na tempo tanga i foxtrota
Myśli i czuje dziś pustota,
Ponad Dantejskich stref ekstazy
Przekłada dziś dansingi — dżazy.
Dziś twórcy „Dziadów“ i „Przedświtu“
Już nie wykrzeszą z nich zachwytu:
Dla nich lektura bardzo dobra —
To Pitigrilli i Dekobra!
— — — — — —
Ha, trudno, widać tak być winno:
Świat poszedł naprzód drogą inną.
— — — — — —
Już Chełmońskiego i Gersona
Szkoła, niestety, zwolna kona,
Kubizmu zato banialuki
Za wzór stawiają Nowej Sztuki...
— — — — — —
„Sztuki“ — przedziwne w tem przymierze:
W „Teatrze Polskim“ — „Nietoperze“ [1]);
Azylum Sztuki — „Teatr Mały“
„Bandzie“ ustąpił pola chwały;
W „Wielkim“ (o, wielka jego wina!)
Kasę ratuje „Teresina“, [2])
Gdzie zaś grywano ongi Shawa
„Yo-yo“ [3]) podziwia dziś Warszawa!
W Łodzi — twarz mi się rozaniela:
Rumba muzycznem tłem — „Wesela!“ [4])

[1]) Operetka „Nietoperz“ Straussa.

[2]) Operetka „Napoleon i Teresina“ — szlagier obecnego sezonu operowego.

[3]) Tytuł ostatniej rewji w teatrzyku „Morskie Oko“.

nie automatyczne zwiększanie świadczeń, lecz bardziej sprawiedliwy ich podział przez usunięcie uprzywilejowań członków nowych i upośledzenia długoletnich.

W pierwszym rzędzie należy uregulować radykalnie sprawę pożyczek t. zw. moratoryjnych. Moratorjum to, jako środek połowiczny, czasowy, nie przyniosło spodziewanej ulgi pożyczkobiorcom i nie dało żadnych korzyści Kasie. W zależności od sprawy uregulowania pożyczek moratoryjnych, winny być określone prawa do dalszych świadczeń na rzecz tych członków Kasy.

Następnie winna być ustalona wysokość świadczeń dla tych członków, których wkłady przewyższają 3 miesięczne pobory.

Wysokość pożyczek dla pozostałych członków należy pozostawić bez zmiany.

Obawiać się zahamowania działalności Kasy z braku kapitałów nie potrzebujemy, gdyż, jak widzimy, w roku 1929 przy najwyższych świadczeniach, kapitał Kasy był dostateczny do ich zaspokojenia. Obecnie, po pokryciu wkładami pożyczek moratoryjnych w wysokości 450 tysięcy zł., kapitał obrotowy Kasy będzie nie mniejszy od kapitału w r. 1929, natomiast odpadnie conajmniej $^1/_5$ członków, korzystających z tych świadczeń.

Powodem panującego rozgoryczenia jest i to, że znaczna ilość kolegów, którzy w latach 1929 i poprzednich, otrzymawszy wysokie świadczenia, dochodzące nierzadko do wysokości 6 miesięcznych poborów i wyżej, zmuszeni są obecnie do spłaty conajmniej $^3/_4$ długu, by móc skorzystać z nowej pożyczki w wysokości niedosięgającej nawet ich wkładów, czyli nie mogą pożyczyć własnych pieniędzy.

W najgorszej sytuacji znaleźli się koledzy, którzy skorzystali z moratorjum. Prawda, Kasa udziela im po 6 miesiącach nowej pożyczki w wysokości jednomiesięcznych poborów, lecz jednocześnie anuluje moratorjum w 50% otrzymanej kwoty i pobiera spłaty rat w tak zwiększonej wysokości. Pozatem oprocentowanie tych pożyczek zjada całkowicie późniejsze wkłady, które często są jeszcze niedostateczne na pokrycie tych procentów. Przytoczę konkretny fakt: kolega X korzysta od dn. 1. VII. 31 r. z moratorjum w wysokości wkładów zł. 2.596. Za następne 6 miesięcy 3% wpłaty po 17.10 wynoszą zł. 102.60 i cóż się okazuje: na 1. I. 32 r. winien 2.700 zł. a wkłady wynoszą zł. 2.698.60 czyli że jeszcze musi dopłacić zł. 1.40.

Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może i winien czemprędzej ulec zmianie.

Przechodzę następnie do oprocentowania pożyczek. Oprocentowanie to, wynoszące 7 i 8% jest za wysokie i winno być obniżone do 4 i 5%. W tym czasie kiedy Bank Polski, Banki Państwowe, P. K.O. i K.K.O. obniżyły oprocentowanie, my nie możemy pozostać przy starych normach, ustalonych za naszych lepszych czasów.

S. B.

Nim opuścicie Filharmonję [5]),
Gdzie Fitelberg was raczył hojnie —
Już wstrętna biała płachta kina
Opuszczać zwolna się zaczyna
I poprzez wszystkie wejścia sali
Na „Flapa“ tłum w kaloszach wali!

— — — — — —

Różyckich, Szopskich — nie potrzeba
Dziś tłumom, żądnym „Cyrku-Chleba“...
Joteyki grajcie dziś „Augusta“ — [6])
Napewno będzie sala pusta,
Lecz ring bokserski — mówmy szczerze —
Zrobiłby kasę dziś w Operze!

Antoni Jaworski

Tak, nie jest dobrze, o ile Banda opanowała świątynie sztuki. Lecz sztuka znanzalazła schronienie. Wprawdzie na peryferjach, w skromnym lokalu...

Teatr Jaracza „Ateneum“, oaza prawdziwej sztuki w powodzi „szmoncesów“, teatr świata pracy i przybytek rzetelnej kultury.

Trzeba to poprzeć, bynajmniej nie z jakichś altruistycznych względów. W interesie własnych, duchowych potrzeb.

— — — — — —

I z muzyką też nie jest tak źle.

W dobie ogólnego kryzysu, wywierającego swe piętno na każdą dziedzinę sztuki, powstało w Polsce stowarzyszenie, o charakterze ogólno-państwowym pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej (w skrócie T.O.N.), mające na celu propagowanie wśród społeczeństwa najistotniejszych wartości kultury muzycznej i operowej.

Zarząd Towarzystwa ufa, że wszyscy, komu leży na sercu rozwój muzyki i opery polskiej, zapiszą się na członków Towarzystwa.

---

[4]) Autentyczne.

[5]) Po koncercie niedzielnym popołudniowym. Autentyczne.

[6]) Opera Joteyki „Zygmunt August“, wystawiona przed kilku laty w Warszawie.

Na właściwą drogę

Ceniąc sobie wielce zainteresowanie się szerszego ogółu członków Związku wewnętrznemi sprawami, dotyczącemi **prawidłowej** działalności i gospodarki kredytowej K.W.P., pomieściłem w Nr. 10 „Naszych Spraw“ artykuł, którego celem było z jednej strony spowodowanie zajęcia przez niektóre Zarządy Kół stanowiska bardziej lojalnego w stosunku do obowiązującego obecnie regulaminu, a z drugiej strony wywołanie względnie skierowanie dyskusji w sprawie przyszłej działalności K.W.P. na szersze i ogólne tory.

O ile pierwszy cel tego artykułu osiągnął — przynajmniej jak wyczuwam to w chwili obecnej swój zamierzony cel, o tyle o drugim tego powiedzieć nie mogę.

Przypuszczenie to opieram narazie na umieszczonym w niniejszym Nr. „Naszych Spraw“ artykule kol. S. B. pod takim samym tytułem.

Sądzę jednak, iż dyskusja się dopiero zaczęła, oraz że następne artykuły bardziej odpowiedzą moim zamierzeniom skierowania dyskusji na szersze, ogólne i bardziej rzeczowe tory.

Dlaczego artykułu kol. S. B. nie uważam za **szczęśliwy początek?** Dlaczego zdecydowałem się bezpośrednio i natychmiast odpowiedzieć?

W artykule tym autor nie godzi się z mem stanowiskiem, którego wcale zresztą nie zajmowałem i usiłuje tego dowieść z ołówkiem w ręku.

Ponieważ to stanowi całą treść tego artykułu muszę sobie i innym przypomnieć, jakie to stanowisko zająłem w Nr. 10 (66) „Naszych Spraw“.

Zaatakowałem w niem mianowicie niektóre Zarządy Kół, które nadsyłają coraz więcej takich podań „których przychylne załatwienie możliwe byłoby tylko przy obejściu regulaminu“. Regulaminu obecnie obowiązującego, który sami sobie nałożyliśmy i którego przestrzeganie jest naszym obowiązkiem.

Jednocześnie stwierdziłem, że na regulaminowe świadczenia „nawet **przy zwiększonym napływie Kasa pieniądze zawsze znajdzie“.**

Cóż więc kol. S. B. będzie stwierdzał „nie godząc się“ z moim stanowiskiem?

Czy kolega S. B. podejmuje się dyskusji na temat tego, aby K.W.P. rządziła się bez regulaminu, względnie zawiesiła go na kołku, udzielając kredytu nie według zasad zgóry ustalonych i obowiązucych, a tylko „orjentując się“ wysokością potrzeb swych zgórą 1.200 członków?

Szanujmy siebie i swoje własne urządzenia, jeśli chcemy by nas szanowano i bądźmy praworządnem zrzeszeniem, pamiętając o tem, że jeśli mieliśmy kiedykolwiek zgrzyty w naszych zrzeszeniach czy Kołach, to tylko tam i wówczas, gdy się rządzono bezrządem, a regulaminy uznawano jako rzecz bezwartościową.

Zarzut czyniłem nie ogółowi Kolegów, których nadzwyczaj trudna sytuacja materjalna jest mi doskonale znana, ale tym bardziej czynnym i bardziej wobec tego zobowiązanym do traktowania szerzej, bardziej rzeczowo spraw, dotyczących naszej gospodarki w K.W.P., którzy występują na terenach poszczególnych Kół z konkretnemi wnioskami o takie lub inne zmiany regulaminu, nie wiedząc o tem, że wniosek ten, bez innych zmian jednocześnie wprowadzonych, może być zupełnie nierealny, i że to samo Walne Zebranie mogłoby te dodatkowe zmiany odrzucić, utrącając temsamem uchwalony poprzednio wniosek.

Taki sam zarzut czynię kol. S. B.

Jeśli zaś chodzi o spełnianie **normalnej** działalności K.W.P. nawet w okresie znacznie zwiększonego naporu, to z tej strony Kasie nic nie groziło takiego, abym uważał za potrzebne robić z tego powodu alarm.

Wręcz przeciwnie! Pomimo to, że nie hamowano wcale w bieżącym roku **normalnej** działalności K.W.P., Kasa mogła sobie pozwolić na wyasygnowanie zgórą 110 tys. złotych prawie w całości bezpowrotnie w formie zaliczki przedświątecznej. Sformowanie zaś z tego powodu przez kol. S. B. zarzutu, nie godzenie się ze mną w tej sprawie, i t. p. polega widocznie na nieporozumieniu, względnie niedostatecznem zrozumieniu mego pierwszego artykułu.

Przejdzmy do „cyfr“ kol. S. B., z których ma wynikać, iż równolegle z ograniczaniem norm kredytowych Kasa obrastała w pieniądze.

Jak się to w gruncie rzeczy przedstawiało?

Na 31.XII. roku	lokaty pupilar. wynosiły	Stan funduszu ubezpiecz. wynosił
1929	—	55.380.42
1930	26.758.66	78.654.12
1931	158.850.95	138.858.36
1932 (1.XII)	± 170.000.—	± 170.000.—

Z powyższego wynika:

1-o w 1929 r. fundusz ubezpieczeniowy był zjedzony kompletnie i w **całości na**

potrzeby bieżące; nie może bowiem być uważana za pokrycie tego funduszu lokata w K.W.P. (zł. 46 tys.), bowiem Kasa pieniędzy wówczas nie miała.

2-o w 1930 r. brakowało jeszcze 52 tys. zł. t.zn. pokrycie wynosiło zaledwie niecałe 34%.

3-o w 1931 lokaty przewyższają fundusz ubezpieczoniowy o zł. 20 tys. co nie pozostało bez związku z powzięciem na wiosnę 1932 r. decyzji w sprawie wypłaty zaliczki przed Świętami Wielkanocnemi.

4-o w 1932 r. już tej nadwyżki niema, a 100% pokrycie funduszu ubezpieczeniowego pozwolić może Zarządowi Kasy na przyjście z pewną, zresztą ograniczoną, pomocą, gdy tego zajdzie potrzeba, na co znów nie trzeba będzie tak długo oczekiwać w sytuacji obecnej.

W rozumowaniu kol. S. B. „rzucającego cyframi" nawet słowa wzmianki niema o tem, że wzrost lokat, o których kolega ten mówi, postępuje, bo musi postępować **równolegle ze wzrostem funduszu ubezpieczeniowego,** abyśmy pewnego pięknego poranku nie spostrzegli się, iż mamy zobowiązania z tytułu odpraw pośmiertnych, ale „na razie" nie mamy na nie pieniędzy.

Że też można było, Kolego S. B., mówiąc o funduszach Kasy zapomnieć o ubezpieczeniu!

Kol. S. B. czyni mi ponadto zarzut, iż zajmując negatywne stanowisko do rzucanych projektów, ze swej strony nie podaje żadnego innego.

Skąd ten wniosek? „Pomysły same, owszem są pożądane i nadają się do przedyskutowania ich na ogólniejszym terenie tak, jak to się robiło z dotychczasowemi normami". Jedynie zwalczałem i zwalczam w dalszym ciągu tych w gorącej wodzie kąpanych wnioskodawców, którzy podsuwają na Walnych Zgromadzeniach zupełnie konkretne wnioski nie przemyślane należycie i nie ujęte szerzej **równolegle z pewnemi ograniczeniami istniejących norm, jeśli się niektóre z nich zamierza rozszerzyć.**

Tyle co do samych zarzutów skierowanych pod moim adresem.

Teraz o sprawach drobniejszych, co nie znaczy, aby były mniej ważne.

Czy kolega S. B. proponuje bardziej sprawiedliwy podział kredytu, nie zwiększając automatycznie świadczeń czy też automatyczne rozszerzenie świadczeń w stosunku do tych członków, których wkłady przewyższają 3 mies. pensje, pozostawiając bez zmiany wysokość pożyczek dla innych członków?

Można pragnąć jednej z tych dwóch zmian, ale obydwu jednocześnie to już napewno nie!

Mówiąc o moratorjum wyraża się kol. S. B. bezapelacyjnie, iż nie przyniosło ono spodziewanej ulgi pożyczkobiorcom i nie dało żadnych korzyści Kasie. Przedewszystkiem istotnie moratorjum żadnych korzyści Kasie nie dało dla tej prostej przyczyny, iż wprowadzone było nie dla uzyskiwania przez Kasę korzyści ale, jak to sobie wszyscy przypominają, dla odciążenia nadmiernie obciążonych poborów, co doraźnie biorąc, stanowiło bezsprzecznie poważne i doraźne ulgi dla członków; że tak było i jest stwierdza to trochę niżej sam kol. S. B., biadający nad tem, że do pożyczek jednomiesięcznych Kasa dodaje 50% na częściową spłatę pożyczki moratoryjnej. Skąd żale? Z tego powodu, iż system ten zwiększa raty t. zn. zwiększa obciążenie. Skoro więc nieznaczne zwiększenie obciążenia uważa kol. S. B. w chwili obecnej za krzywdzące, to chyba całkowite odciążenie pensji od rat w chwili stosowania moratorjum musiało być dużą ulgą. Chyba tak?

W przytoczonym „konkretnym" przykładzie kol. S. B. zapomniał znowu o procentach, których nie przypisano do wkładów, a wypłacono je w gotówce. Że z tego powodu stan pożyczki zwiększył się o procenty, a stan wkładów zwiększył się tylko o 3%-we potrącenia, podczas gdy %% wypłacono w gotówce, to pod adresem kogo można skierować zarzuty? Chyba Pana Boga, który nie urządził świata w ten sposób aby można było z niczego coś otrzymywać.

Jak nie można spraw dotyczących K. W.P. „konkretnie" stawiać, dowodzą fakty, zresztą przezemnie w poprzednim artykule wspomniane, zupełnie sprzecznych tendencyj i życzeń, wychodzących ze strony poszczególnych Kół, czy członków. Że wspomnę tylko dodatkowo o jednym szczególe z posiedzenia ostatniego Rady.

Kol. S. B. stwierdza kategorycznie, że „nie możemy pozostać przy starych normach" (stopie procentowej) i żąda zniżki do 4 i 5%. Zarząd K.W.P. zaś proponując obniżkę z 8% do 7% spotkał się z poważnemi zastrzeżeniami części Rady, przyczem niedoszło do żadnych w tej sprawie zastrzeżeń, ponieważ propozycje K.W.P. nie miały formy wniosku, a były raczej chęcią wysondowania opinji Rady o zamierzeniach K.W.P. na najbliższy Zjazd.

Należy oczekiwać iż po usunięciu tych „nieporozumień" dalsza dyskusja potoczy się już normalnie. **J. A.**

Sądy koleżeńskie

Wymiar sprawiedliwości związkowej odbywa się w naszej organizacji w dwojaki sposób: bądź „administracyjnie“ za pomocą orzeczeń władz związkowych, bądź sądowo — za pośrednictwem sądów koleżeńskich.

Ktokolwiek miał do czynienia z sądami koleżeńskiemi ten wie jak wielkie są trudności w uzyskiwaniu rozstrzygnięcia w tej drodze; o tych więc bolączkach pomówimy teraz, by, rozważywszy je wszechstronnie w ciągu najbliższych paru miesięcy — można było wnieść na Walny Zjazd Delegatów odpowiednie poprawki do obowiązujących obecnie przepisów.

Sądy Koleżeńskie działają na podstawie § 52 statutu. Jeden jedyny paragraf, poświęcony sądom, siłą rzeczy ujmuje całe zagadnienie w sposób lakoniczny, nasuwający w praktyce dużo trudności, wymaga przeto rozwinięcia, bądź specjalnego regulaminu sądów koleżeńskich.

Zasadniczą cechą naszych sądów koleżeńskich jest ich niestałość. Sąd tworzy się specjalnie dla danej sprawy — załattwia ją tak lub inaczej — i rozwiązuje się. Ma to znaczenie o tyle dodatnie, że członek Związku posiada przywilej, że połowę sądu koleżeńskiego, rozpatrywającego jego sprawę, stanowią koledzy przez niego samego na sędziów uproszeni, jego mężowie zaufania — posiada zatem gwarancję, że sprawa jego będzie należycie zbadana i osądzona. Czynnik zaufania, jaki posiadają sądy niestałe, jest tak ważny, że dla jego zachowania możnaby pominąć różne niedogodności, związane z tym systemem — niestety jednak, jak wykazuje praktyka, wady obecnego ustroju są zbyt poważne, aby przejść nad niemi do porządku dziennego dla zachowania tej 100%-owej ufności.

Pierwszem zagadnieniem w razie zatargu koleżeńskiego jest ukonstytuowanie się sądu. Statut pozwala na dowolną — od jednego do trzech — liczbę sędziów z każdej strony. Już ta dowolność kryje w sobie pewne trudności, ktoś desygnuje jednego sędziego — strona przeciwna chce — trzech; kto ma rozstrzygnąć ten zatarg — niewiadomo.

Ale, powiedzmy, wybraliśmy sędziów, kierujemy ich do naszego przeciwnika, a tamten z całym spokojem oświadcza, że... sprawa nie nadaje się do sądu... że... on wogóle nic nie wie... że... nie uznaje sądów koleżeńskich, lub coś w tym rodzaju i odmawia kategorycznie mianowania swoich sędziów. Takie wypadki miały miejsce.

Tymczasem statut nie przewiduje takiej ewentualności i nie zawiera odpowiednich sankcyj. Wprawdzie § 18 p. 2 mówiąc o obowiązkach członkowskich zalicza do nich „poddawanie się orzeczeniom sądu koleżeńskiego“ ale, odpowie nasz przeciwnik — „ja orzeczeniu się poddam, a tu nie chodzi o orzeczenie, a wogóle o utworzenie się sądu.“

I z takim fantem niewiadomo co robić. Dotychczas radzono sobie przy pomocy interpretacji statutu i odmowę mianowania sędziów uważały władze związkowe za niepodporządkowanie się statutowym obowiązkom członka.

Na dalszą metę trudno utrzymać to, w zasadzie zupełnie słuszne, stanowisko. Statut wymaga korektywy i wyraźnego zobowiązania członków do poddawania się sądom koleżeńskim.

Jeżeli przeciwnicy szczęśliwie uniknęli nieporozumień przy wyborze sędziów, jeżeli sędziowie bez większych trudności wybrali superarbitra (w praktyce i to wywołuje nieporozumienia) — sąd zaczyna działać.

Wypadki, aby sąd koleżeński normalnie przeprowadził przewód sądowy naradził się i wydał wyrok, są jakoś niezmiernie rzadkie. Pochodzi to stąd, że strona niezadowolona z przebiegu posiedzenia sądowego, ze sposobu badania świadków i t. d., niezadowolona z sędziów, których uważa zresztą nie za sędziów, ale za swych obrońców — korzysta z przywileju, jaki posiada mianując sędziów — i cofa mandat.

Postępując tak, ma oparcie w zasadzie, że skoro sędziowie są mężami zaufania stron, to strona w każdej chwili może uznać zaufanie za wygasłe i mandat cofnąć.

W ten sposób uzyskanie wyroku w sądzie koleżeńskim przeciąga się w nieskończoność, co godzi w samą instytucję sądów koleżeńskich, których zadaniem jest czoność, co godzi w samą instytucję są-

Powyżej wymienione przeszkody w szybkim załatwianiu zatargów w drodze sądów koleżeńskich depopularyzują tę instytucję. Co więcej, niektóre Koła na podstawie wewnętrznych regulaminów tworzą inne sądy, sądy stałe, które zachowując wszelkie cechy dodatnie jakie posiadają sądy kompletujące się z sędziów delegowanych przez strony — unikają jednocześnie ich wad.

W ten charakterystyczny sposób życie obchodzi obowiązujące a niedogodne przepisy i wyprzedza ich nowelizację!

Sąd Koleżeński stały istnieje w całym szeregu organizacyj zawodowych jak Zrzeszenie Pracowników Państw. Banku Rolnego, Zrzeszenia Pracowników P. K. O., Związek Urzędników Kolejowych.

Składa się z 5—7 członków wybranych większością głosów przez Walne Zebranie Koła. Czynnik zaufania jest zatem uwzględniony i przy tym systemie. Dla większego jego podkreślenia możnaby wprowadzić żądanie kwalifkowanej (np. $^2/_3$) większości przy wyborze.

Komplet sądzący — z 3-ch osób, powstaje bądź drogą losowania, bądź drogą skreślenia z listy sędziów po jednym względnie po dwóch członków przez każdą ze stron.

Zmniejszone może nieco zaufanie członka do sądu stałego choćby wybranego jednomyślnie przez Walne Zebranie (iluż to członków nie raczy bywać na zebraniach!) da się przywrócić przez wprowadzenie drugiej instancji sądowej.

W przeciwieństwie do ostatecznych wyroków obecnie działających sądów członek Związku musi mieć możność odwołania się od wyroku stałego sądu do innej instancji.

Może to być niedogodnem, może odlec chwilę ostatecznego i prawomocnego wyroku, ale być musi, aby sądownictwo związkowe było istotnie organem wymiaru sprawiedliwości. Zasada nieomylności sądów koleżeńskich wynikająca z ostateczności ich wyroków jest conajmniej niebezpieczna zważywszy b. częste małe wyrobienie sędziów, łatwość wpływów czynników postronnych i t. p.

Instancją apelacyjną — aby nie stwarzać nowego organu — mogłaby być Rada Związku, a raczej specjalna Komisja Rady, która ze wszechmiar nadawałaby się do takich funkcyj, i której kompetencje obecne już obejmują podobne czynności (skargi członków, odwołania i t.d.)

Bliższe sprecyzowanie sposobu pracy sądów koleżeńskich określiłby osobny regulamin, uchwalony przez Walny Zjazd.

Nie wdając się w tej chwili w szczegóły, podkreślić należy, że Sąd Koleżeńska tak pomyślany, jako niezwiązany niczem ze stronami, niezależny od żadnych mandatów, daje gwarancję sprawniejszej działalności. Każdy, zwracający się do sądu, wyrok otrzyma. To jest najważniejsze.

K. E.

STRACH

Napewno każdy przeżywał w życiu uczucie strachu. Przeważnie objaw strachu jest tylko chwilowym. Pamiętam, kiedym pierwszy raz wyszedł z okopów do ataku, nie mogłem utrzymać w rękach karabinu, zęby klapały mi jak u psa, pot kroplisty spływał z czoła, włosy na głowie jakby grubiały, a nogi ważyły ogromnie dużo i odmawiały posłuszeństwa.

Trzeba było przebiec pole, na którem sterczały głąby po ściętej kapuście. Bruzdy były głębokie. Bzyk kul karabinów wżerał się w każdy nerw i mózg, jakby świdrował. Szum przelatujących i jęk wybuchających pocisków armatnich — ogłupiał, oszałamiał...

Strach... I kiedym przywarł do ziemi w bruździe przed nadlatującym pociskiem, nie mogłem później oderwać się od niej — tak wprost wkręciłem się w nią, żeby tylko nic nie słyszeć, nic nie widzieć. I nie wiem jak długo leżałbym tak, zapominając o wstydzie, o hańbie, gdyby... gdyby pocisk nie rozszarpał obok mnie leżącego towarzysza broni.

Wtedy... wtedy „strach" gdzieś przepadł.

Nie pamiętam ile potem przeszło czasu, kiedyśmy siedzili w okopach nieprzyjacielskich. Siedziałem w kucki, chciwie wchłaniając dym z papierosa, ocierając pot z czoła, spływający już nie ze strachu, lecz ze zmęczenia.

Tak ,strach przed „śmiercią" był tylko — chwilowy — przelotny. Inny strach, niepomiernie większy, jest to strach przed życiem. Nie przeżywa się go na polu walki, lecz wśród czterech ścian własnej strzechy. — Tu niema widocznych ran, ani krwi, lecz mózg ocieka krwią niewidzialną. Myśl o tem, że trzeba odbierać kęsek po kęsku strawy od ust ukochanego dziecka i patrzeć na to jak ono blednie i więdnie... Myśl o tem, że często nie będzie za co ogrzać nieraz bardzo wilgotnego i zimnego mieszkania, i słuchać przez całe długie zimowe wieczory i noce, jak nadrywają się od kaszlu piersi dziecka, żony, rodziny... I nic temu nie móc zaradzić — jest to właśnie największy strach, niezmiernie długi, okropny, ten właśnie „strach przed życiem".

Nic więc dziwnego, że wśród nas wszystkich, zamarła wszelka myśl i staliśmy się tylko manekinami, bez uczucia, bez serca, bez nerwów, z oczami szeroko rozwartemi, wpatrzonemi nieruchomo w tę przerażającą, a szybko zbliżającą się nędzę najbliższej przyszłości.

Przeraziliśmy się... zmartwieli...

Zredukowany.

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU

W dniu 27 listopada odbyło się w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej posiedzenie Rady Związku zwołane na wniosek Zarządu Głównego w celu poinformowania Rady o sytuacji Związku z jednej strony, a uzyskania wiadomości o nastrojach i położeniu członków Związku — z drugiej.

Dziesięciogodzinne posiedzenie Rady rozpoczęło się od przyjęcia protokułów poprzednich zebrań poczem wyczerpujący referat sprawozdawczy wygłosił kol. Erdman. Prezes Związku kol. Grygołajtys uzupełnił sprawozdanie poczem wywiązała się długa i wszechstronna dyskusja, w której brali udział wszyscy uczestnicy zebrania.

Poruszono wszystkie nasze bolączki, omówiono postulaty Związku i wskazania na przyszłość.

Rada zajmowała się sprawą redukcyj personalnych (przyczem wielkie wrażenie wywarły listy nadesłane Radzie przez zredukowanych kolegów z Łucka Ratkiewicza i Grzybowskiego, ojca czworga dzieci) sprawą bezpłatnych „pobiurówek" bądź narzucania pracy w domu, sprawą nieprzyjmowania do pracy tych b. pracowników Zakładu, których zwolniono dla odbycia służby wojskowej.

Oczywiście tak paląca kwestja jak wypłata zasiłku ogólnego nie została pominięta i stanowisko Rady znalazło swe odbicie w oddzielnej rezolucji.

Pozatem Rada omówiła sprawę rejestrów, awansów, szczeble i inne zagadnienia aktualne zagadnienia.

Na podkreślenie zasługuje wyjątkowa jednomyślność członków Rady zarówno w sposobie podejścia do poszczególnych kwestyj jak i ocenie sytuacji oraz całkowita zgodność poglądów z Zarządem Głównym Związku. Tego rodzaju harmonja nadzorczej i wykonawczej władzy Związku stwierdzona nawiasem mówiąc specjalną uchwałą świadczy dobitnie, że stanowisko Zarządu Głównego i jego polityka nietylko znajdują zrozumienia i poparcie w szerokich masach ale są wyrazem dążeń ogółu.

Pozatem Rada uchwaliła wyrazić uznanie Związku dla paroletniej ofiarnej pracy na stanowisku Prezesa Fundacji kol. Janowi Sobieskiemu, który został przeniesiony służbowo na prowincję.

Rada uchwaliła wykluczyć ze Związku p. Jana Wojcieszko (Kielce) na niepodporządkowanie się zarządzeniom Związku i p. Mieczysława Liskiewicza (Wilno) za odmowę płacenia składek członkowskich.

Sprawy samopomocowe poruszone były w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu K.W.P., przyczem zalecono opracowanie i wniesienie na najbliższy Zjazd:

a) projektu zmiany norm pożyczkowych w kierunku uzależnienia kredytu maksymalnego od wysokości wkładów,
b) projektu przeprowadzenia sanacji kas koleżeńskich,
c) projekt rozszerzenia ubezpieczenia na najbliższych członków rodzin,
d) projektu zmiany sum ubezpieczeniowych dla ubezpieczonych przymusowo zapewniający większe wyrównanie ryzyk.

Ponadto Rada zaleciła Zarządowi rozpatrzeć możliwość wypłacenia przed świętami Bożego Narodzenia odpowiedniego zasiłku, na wypadek gdyby zasiłku takiego nie wypłaciła Instytucja.

ZASIŁEK

Całoroczne zabiegi Związku o wypłatę zasiłku z funduszu 20%-wego nie zostały dotychczas uwieńczone choć częściowo pomyślnym rezultatem. Wielokrotne wystąpienia bądź ustne, bądź pisemne spotykały się z odmownem stanowiskiem władz Zakładu, które nie uważały za możliwe przyjście z pomocą personelowi P.Z.U.W. nawet w formie zwrotnego krótkoterminowego kredytu dla Kasy Wzajemnej Pomocy.

Sytuacja pracowników jest wręcz rozpaczliwa: dwukrotna lub nawet trzykrotna obniżka poborów, połączona z całkowitem wstrzymaniem wypłaty zasiłków, niewypłacenie gratyfikacji bilansowej, zniesienie lub zmniejszenie świadczeń i wynagrodzeń wytwarza wśród personelu ferment i zniechęcenie w pracy, tembardziej, że przeprowadzone redukcje personalne i niepewność jutra nie wpływają dodatnio na stan psychiczny pracowników.

Poprawiająca się w sposób widoczny sytuacja finasowa Zakładu wynikająca przedewszystkiem z ciężkiej i ofiarnej pracy całego personelu i przykład wszystkich instytucyj nadzorowanych przez Państwo, — gdyż tylko w P.Z.U.W. nie było w roku bież. żadnej wypłaty — każą przypuszczać, że stanowisko władz Zakładu ulegnie zmianie. Do chwili jednak oddania niniejszego numeru pod prasę decyzja żadna w tej mierze nie zapadła.

Komunikat Zarządu K. W. P.

Rok ubiegły i zbliżający się ku końcowi rok bieżący były dla ogółu pracowniczego P.Z.U.W. okresem pogłębiającego się kryzysu materjalnego. Złożyło się na to: 1) dwukrotna redukcja uposażeń, wynosząca łącznie od 20 do 30%, 2) całkowite wstrzymanie przez Instytucję, jeśli chodzi o ubiegły okres 11 miesięcy roku bieżącego, wypłaty zasiłków ogólnych z t. zw. funduszu 20%-wego, 3) ograniczenie do minimum płatnych prac w godzinach pobiurowych.

Wykładnikiem nad wyraz ciężkiego stanu materjalnego pracowników jest zwiększony napływ podań o zapomogi i pożyczki do K.W.P. ze strony tych członków, którzy już do tego rodzaju świadczeń prawa nie mają, co niesłychanie utrudnia normalną pracę Zarządu K. W.P., nie mogącego załatwiać tego rodzaju masowo napływających podań.

Należy przytem zaznaczyć, iż Zarząd K.W.P., w zrozumieniu ciężkiej sytuacji finansowej swych członków, zastosował cały szereg ulg, jak: 1) zmniejszenie wysokości rat pożyczek, zaciągniętych w okresie lepszej konjunktury, 2) zawiesił życzącym sobie tego, spłatę części długu do wysokości wkładów, 3) rozłożył — i w dalszym ciągu rozkłada — spłatę pożyczek na możliwie długie okresy, 4) wypłaca gotówką przepisane do wkładów wg. rocznego bilansu, procenty.

Jednak ulgi te nie wpływają na zmniejszenie się naporu o pożyczki z K.W.P. lecz przeciwnie napór ten ulega stale się zwiększaniu.

Nie trzeba dowodzić, że powyższe ulgi oraz zmniejszenie się wpływów K.W. P. z tyt. 3% potrąceń, wskutek obniżki uposażeń, ograniczyły możliwości finansowe K.W.P., tembardziej, że w chwili obecnej przeszło 40% funduszów, t. j. ponad 400.000.— złotych jest zamrożone w pożyczkach moratoryjnych. Zdrowa zaś gospodarka finansowa wymaga ścisłego przestrzegania równowagi między dochodem a rozchodem i od tej zasady Zarząd K.W.P. odstąpić nie może. Akcja pożyczkowa K.W.P. opiera się wyłącznie na wkładach ogółu członków; innych źródeł zwiększenia tego funduszu — poza wpływami z tytułu 3% miesięcznych potrąceń (z których część odliczana jest na Kasę Ubezp.) i zwrotów rat pożyczkowych — niema.

Powyższe uwagi mają na celu podkreślenie warunków obecnych działalności K. W. P. wywołanych naporem o pożyczki ze strony znacznie większej niż normalnie, liczby członków bez względu na dotychczasowe zadłużenie i wysokość posiadanych wkładów, przy równoczesnym znacznem zmniejszeniu się obrotów gotówkowych, a co za tem idzie i możliwości kredytowych K.W.P. w związku z koniecznością udzielania ulg w formie moratorjum, konwersyj długów i prolongat rat.

Tego rodzaju sytuacja, mająca charakter sytuacją trwałej, spowodowała Zarząd K. W. P. do zastanowienia się nad normami dotyczącemi przyszłej działalności kredytowej Kasy, Zarząd K.W.P. zmuszony był wziąć pod uwagę, iż rozwiązanie trudności możliwe jest tylko o tyle, o ile przy złagodzeniu pewnych bardziej uciążliwych norm, obniży się pewne zbyt szerokie normy obecne, bowiem wszelkie inne rozwiązanie, rozszerzające dotychczasowe normy, nieuchronnie zwichnęłyby równowagę finansową K.W.P. Jako zasadę przyjęto, aby nigdy zadłużenie członka Kasy nie przekraczało wkładów ponad miesięczną pensję.

W wyniku długotrwałych narad, opracowano schemat nowych norm kredytowych, podany do wiadomości Rady Związku.

Obecnie projekt tych norm Zarząd K. W.P. podaje do wiadomości ogółu członków. Ujęty on został w 11 punktów i brzmi następująco:

p. 1. Nowowstępujący członek dopiero po upływie 3 mies. od daty wpłacenia I-ej składki może otrzymać pożyczkę w maksymalnej wysokości 1/2 pensji miesięcznej, o ile spowodowane to będzie specjalnemi i wyjątkowemi okolicznościami.

p. 2. Członkowie należący do Związku:

a) od 1/2 do 1 1/2 roku mają prawo do maksymalnej pożyczki w wys. 1 pensji miesięcznej,

b) od 1 1/2 — do 2 1/2 lat mają prawo do maksymalnej pożyczki w wys. 1 1/2 pensji miesięcznej,

c) od 2 1/2 — roku mają prawo do maksymalnej pożyczki w wys. 2 miesięcznej pensji.

p .3. Członkowie, których wkłady przekroczą 2 pensje mają prawo do maksymalnej pożyczki w wys. 3 mies. pensji.

p. 4. Członkowie, którzy posiadają wkłady równe lub przewyższające 3 pensje mies. będą mogli w istotnie wyjątkowych wypadkach korzystać z pożyczki do wys. 4-ch pensji mies.

p. 5. Członkowie, których wkłady przekraczają 4-o miesięczne pobory mają prawo do pożyczki w wysokości wkładów.

6. 6. Zadłużenie członków nie może w żadnym wypadku przekraczać 4 mies. pensji z wyjątkiem pożyczek lokacyjnych, mających pełne zabezpieczenie pupilarne.

p. 7. Przy udzielaniu pożyczek członkom, którzy skorzystali z moratorjum, dolicza się do otrzymywanej pożyczki na spłatę pożyczki moratoryjnej:

a) 50% otrzymywanej sumy jeśli przewyżka wkładów nad pożyczką moratoryjną nie przekracza $^3/_4$ pensji miesięcznej.

b) 25% w tych wypadkach, gdy wkłady po uwzględnieniu pożyczki moratoryjnej przekraczają $^3/_4$ pensji miesięcznej.

p. 8. Przy ustalaniu zadłużenia bierze się pod uwagę pożyczkę moratoryjną.

p. 9. Prawo do zaciągnięcia następnej pożyczki przysługuje po upływie przynajmniej $^1/_3$ okresu, na który była udzielona poprzednia pożyczka.

p. 10. Kasuje się podział na pożyczki nadzwyczajne i zwykłe.

p. 11. Oprocentowanie wszystkich pożyczek, z wyjątkiem pożyczek lokacyjnych, wynosi 7% w stos. rocznym.

Powyższy projekt zmiany norm pożyczkowych, zdaniem Zarządu K.W.P. nie powinien nasuwać specjalnych zastrzeżeń, gdyż, ograniczając wysokość zaciągania pożyczek, jednocześnie daje możność sprawiedliwszego przydziału pożyczek i uzależnia ich wysokość od posiadanych przez członków wkładów.

Różnicę, jaka zachodzi między obecnie obowiązującemi normami pożyczkowemi a normami przewidzianemi w projekcie powyżej podanym, ilustruje poniższe zestawienie porównawcze.

Okres należenia do K. W. P.	Wkłady, oszczędn. w %*) w stos. do pensji	normy pożyczkowe w %**) wg. obow. regul.	normy pożyczkowe w %**) wg. projekt. norm
po 3 mies.	9	100	50
„ ½ roku	18	200	100
„ 1 „	36	300	100
„ 1½ „	54	300	150
„ 2 latach	72	300	150
„ 2½ „	90	300	200
„ 3 „	108	300	200
„ 5½ „	200	300	300
„ 8½ „	300	300	400

*) bez uwzględnienia potrąceń na Kasę Ubezp.
**) 1 mies. pensja = 100%

Zaznaczyć jeszcze należy, iż projektowane normy nie rozwiązują całkowicie sprawy pożyczek moratoryjnych, gdyż częściowe spisywanie ich przy zaciąganiu nowych pożyczek rozkłada likwidację tych pożyczek moratoryjnych na okres conajmniej kilkuletni. Poważniejszą jeszcze przyczyną, dla której nawet drobne spłaty z tyt. pożyczek moratoryjnych będą niezmiernie uciążliwe, jest ogólna pauperyzacja członków.

Zaprojektowane normy pozwolą Zarządowi K.W.P. zastanowić się nad dalszymi losami pożyczek moratoryjnych jak również pozwolą zająć się bliżej opracowaniem norm umożliwiających w pewnych przypadkach konwersję zadłużenia wkładami.

Podając powyższe projekty do wiadomości ogółu zrzeszonych, Zarząd K.W.P. ma nadzieję spowodować głębszą i objektywną dyskusję nad proponowanemi zmianami, któraby umożliwiła zastosowanie do propozycji jeszcze dalszych poprawek, o ile się one w czasie dyskusji wyłonią.

Z DZIAŁALNOSCI K. W. P. ZA PAŹDZIERNIK R. B.

W miesiącu październiku załatwiono 187 podań, przyczem udzielono w tym czasie:

pożyczek zwykłych	na sumę	zł.	30 869.—
„ nadzwyczajnych	„ „	„	26.294.40
„ „ z Fund. Dysp.	„ „	„	850.—
zapomóg	„	„	100.—
		zł.	58.113.40

Stan wypłaconych sum ubezpieczeniowych rodzinom po śp. zmarłych członkach Związku przedstawia się w roku bieżącym następująco:

dnia 18. VI. wypłacono rodzinie po śp. Skrabucie Kazimierzu . zł. 5000.
dnia 18. VI. wypłacono rodzinie po śp. Rezwowie Mieczysławie „ 5000.
dnia 21. VI. wypłacono rodzinie po śp. Majcherskim Janie . . „ 4000.
dnia 27. V. wypłacono rodzinie po śp. Kobuszowej Jadwidze . „ 4000.
dnia 28. VII. wypłacono rodzinie po śp. Zygmuntowskim Marjanie . . . . „ 5000.
dnia 19. IX. wypłacono rodzinie po śp. Lazarowiczu Janie . . „ 5000.
dnia 10. X. wypłacono rodzinie po śp. Preświet-Sołtanie Kazimierzu . . . . „ 4000.
dnia 18. X. wypłacono rodzinie po śp. Bęczkowskim Mieczysławie . . . . „ 4000.
dnia 28. XI. wypłacono rodzinie po śp. Jaźwińskim Wincentym „ 1000.
razem wypłacono zł. 37.000.

Z FUNDACJI

„ORLA“

Na ostanim Walnym Zjeździe Fundacji, który odbył się w kwietniu r.b. wywiązała się długa dyskusja na temat „Orlej“ i jej gospodarki. Walny Zjazd po zapoznaniu się z cyframi, dotyczącemi strony finansowej „Orlej“ i odpowiedniemi wyjaśnieniami Zarządu Fundacji, podzielił całkowicie stanowisko Zarządu, że gospodarka „Orlej“ musi być deficytowa. Mała frekwencja, spowodowana ogólnym kryzysem oraz dość drogim, jak na nasze stosunki, kosztem pobytu nie pozwalała przewidywać na przyszłość poprawy tego stanu rzeczy. Z drugiej zaś strony stwierdzić należy, że cennik zeszłoroczny w „Orlej“ pozwalał wysuwać słuszne zupełnie zarzuty, iż „Orla“ nie jest dobrodziejstwem dla pracowników P.Z.U.W., gdyż za taką samą cenę (około zł. 7.50) można było utrzymać się w innej willi w obcem otoczeniu, gdzie nikt bliżej nie interesował się osobą referenta lub pomocnika kancelaryjnego P.Z.U.W. I przy tych zeszłorocznych cenach jednakże deficyt w gospodarce „Orlej“ był niuniknniony.

W konsekwencji Walny Zjazd Fundacji zlecił nowowybranemu Zarządowi przedstawienie sprawy p. Naczelnemu Dyrektorowi P.Z.U.W. celem rozwiązania jej. Walny Zjazd zaznaczył przytem, iż widzi dwa wyjścia, albo zrzeczenie się willi, albo też otrzymywanie znaczniejszego zasiłku stałego od instytucji.

Nowy Zarząd Fundacji wszczął zaraz po Zjeździe kroki celem wykonania wspomnianej uchwały. Przeszkodą do natychmiastowego załatwienia sprawy „Orlej“ była jednak w pierwszym rzędzie trudność szybkiego znalezienia wyjścia z sytuacji oraz rozpoczynający się sezon urlopowy, w czasie którego wszelkie konferencje z władzami musiały być przerwane.

W międzyczasie Zarząd zmienił kierownictwo willi „Orla“. Z dniem 1 maja 1932 r. została zaangażowana w charakterze kierowniczki willi p. Stanisława Żochowska, pochodząca z Zakopanego i znająca dobrze tamtejsze stosunki. Wybór był, jak czas pokazuje, trafny. P. Żochowska przyczyniła się w dużej mierze do zmniejszenia kosztów administracyjnych oraz udostępniła Zarządowi poczynienie poważnych oszczędności na robotach inwestycyjnych, które zostały przeprowadzone pod jej kierunkiem systemem gospodarczym.

W lipcu b.r. zakończono instalację nowej kanalizacji zgodnie z nakazem władz sanitarnych. W sierpniu pomalowano willę zewnątrz, zgodnie z poleceniem Urzędu Miejskiego w Zakopanem. Wreszcie w ostatnich miesiącach została położona polepa na strychu, wybudowana piwnica oraz postawione nowe piece, a niektóre przestawione.

W październiku r.b. rozpoczęły się właściwe pertraktacje z p. Zastępcą Naczelnego Dyrektora w sprawie reorganizacji gospodarki „Orlą“ i powstała koncepcja wydzierżawienia willi. Miesięczne pertraktacje w tej sprawie z różnemi osobami nie dały jednak pożądanego rezultatu i okazało się, że sprawa dzierżawy jest nierealna.

Wobec tego Zarząd Fundacji, chcąc umożliwić pracownikom pobyt w Zakopanem oraz doprowadzić do takiego stanu, aby „Orla“ była rzeczywiście dobrodziejstwem, rozpoczął pertraktacje z kierowniczką willi, p. Żochowską w sprawie obniżenia kosztów pobytu, mając jednocześnie obietnicę p. Zastępcy Naczelnego Dyrektora, że instytucja w miarę możności przyjdzie pod jakąś postacią z pomocą materjalną Fundacji. Wobec bardzo znacznych ustępstw w dotychczasowych warunkach ze strony kierowniczki willi, Zarząd obniżył koszt utrzymania dziennego, lokalu, światła i opału łącznie do złotych 5-ciu dziennie. Przy takiej cenie, rzecz zrozumiała, gospodarka będzie w dalszym ciągu deficytowa, jednakże założeniem Zarządu jest nie zwiększyć przy tej cenie dotychczasowego deficytu, co będzie prawdopodobnie osiągalne wobec spodziewanego powiększenia się frekwencji oraz obniżenia kosztów administracji.

Cena 5 zł. dziennie oddała zupełnie konieczność reklamowania „Orlej“ na nadchodzący sezon zimowy, jak to miało miejsce w latach ubiegłych. Pewne jest, że w Zakopanem nie znajdzie się tak urządzonego jak „Orla“ pensjonatu za tę cenę, w którą wlicza się całodzienne utrzymanie, lokal, światło i opał. Należy przytem nadmienić, że utrzymanie będzie zdrowe i dostatnie oraz, że, pomimo obniżenia ceny, nie ulegnie żadnym zmianom.

Zaraz po wysłaniu komunikatu Fundacji Nr. 1185 w sprawie obniżki cen w „Orlej“ Zarząd Fundacji miał możność przekonać się o dodatnim efekcie tego zarządzenia, gdyż w ciągu trzech dni wpłynęło zapotrzebowanie na 7 pokojów. Zgłoszenia przyjmowane są nadal.

Orzeczenia Sądu Najwyższego

NALEŻNOŚCI ZA GODZINY NADLICZBOWE

Pracownik nie ma obowiązku przedstawienia pracodawcy zestawień pracy, wykonywanej przez niego w godzinach nadliczbowych, nawet gdy pracuje poza zakładem i nieprowadzenie i niezgłaszanie własnych zestawień przez pracownika nie zwalnia pracodawcy od obowiązku wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, gdyż odwrotnie w myśl art. 7 ustawy z dnia 18. XII. 1919 r. (Dz. U. 1920 poz. 7) prowadzenie wykazu nadliczbowych godzin pracy stanowi obowiązek pracodawcy.

S. N. I. C. 2084/31 z dn. 4. V. 1932 r.

Okoliczność, czy pracownik w czasie trwania umowy pracy żądał wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych jest obojętna przy poszukiwaniu takiego wynagrodzenia, ustawa bowiem nie uzależnia prawa dochodzenia tego rodzaju roszczeń od poprzedniego upominania się.

S. N. I. C. 2301/31 z dn. 8. VI. 1932 r.

URLOPY PRACOWNICZE

Okoliczność, że urlop pracownika został przesunięty o jeden miesiąc za zgodą tego pracownika, może mieć wpływ na wyrokowanie sądu w sprawie o odszkodowanie za zmniejszenie pracownikowi okresu wymówienia pracy przez udzielenie w tymże okresie urlopu.

S. N. I. C. 1482/31 z dn. 20. XI. 1931 r.

Wypowiedzenie pracownikowi umysłowemu umowy o pracę w czasie jego urlopu zdrowotnego jest pozbawione skutków prawnych.

S. N. III. 1 s. 2 k. Rw. 1918/31 r. z dn. 1. X. 1931 r.

Wypłacenie pracownikowi przez pracodawcę jakiekolwiek dobrowolnego z jego strony wynagrodzenia za pracę, poza wynagrodzeniem umownem stanowi wykonanie przez pracodawcę jego zobowiązania naturalnego i takie wynagrodzenie stosownie do przepisu ust. 2 art. 1235 K. C. nie ulega zwrotowi na żądanie pracodawcy.

S. N. I. C. 2967/31 r. z dn. 2.VI.1932 r.

BEZPIECZEŃSTWO I HIGJENA PRACY

Art. 5 Rozp. Prezydenta R.P. z dnia 16. III. 1928 r. o bezpieczeństwie i higjenie pracy (Dz. Ust. poz. 325) zagraża sankcją karną za naruszenie przepisów, zawartych zarówno w wydanych na podstawie art. 2 rozporządzeniach wykonawczych, jak i w samym art. 1 cyt. rozp.

S.N. II 2 K. 127/32 z dn. 9. III. 1932 r.

ART. 16 USTAWY z DN. 18. XII. 1919 O CZASIE PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU (D. U. 1920 POZ. 7).

Sam fakt zatrudnienia pracownika przez pracodawcę w godzinach nadliczbowych, wypływający z rodzaju pracy i konieczności jej wykonania, upoważnia pracownika do żądania wynagrodzenia za tę pracę, chociażby on się nie upomniał o to w czasie trwania stosunku służbowego i chociażby nie było specjalnego zlecenia pracodawcy do przedłużenia prac ponad normę ustawową.

N. I. C. 2465-31 z dn. 17. V. 1932 r.

ART. 15 ROZPORZĄDZENIA Z DN. 16. III. 1928 O UMOWIE O PRACĘ PRACOWNIÓW UMYSŁOWYCH (D. U. POZ. 323).

Przepis art. 15 rozporządzenia z dn. 16. III. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323) dotyczy wypłat wynagrodzenia stałego, jako przepis wyjątkowy nie ulega wykładni rozciągłej i dlatego nie może być stosowany do zapłaty za godziny nadliczbowe, która nie jest wynagrodzeniem stałem.

N. I. C. 2188-31. z dn. 8-21. III. 1932.

ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO IZBY PIERWSZEJ Z DN. 20 KWIETNIA 1932 r. Nr. I. Ç. 169/32 ORAZ 23 CZERWCA 1932 r. Nr. I. C. 785/32:

1. Poszukiwanie na pracodawcy strat, poniesionych wskutek nie wykonania przez pracodawcę obowiązku zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia nie jest uzależnione od uprawocnienia wydanego przez Z.U.P.U. orzeczenia o istnieniu obowiązku ubezpieczenia danego pracownika.

2. Spór o odszkodowanie z powodu niezgłoszenia pracownika do ubezpieczenia jest sporem o niewykonanie przez pracodawcę obowiązków, płynących ze stosunku pracy, i jako taki podlega właściwości sądów pracy.

3. Ani orzeczenie Z.U.P.U. co do obowiązku ubezpieczenia pracownika ani też wydane następnie w drodze instancyj orzeczenia organów administracyjnych nie mogą krępować Sądu w sprawach o prawo cywilne między pracodawcami a pracownikami, choćby nawet prawo to było związane z ubezpieczeniem.

W powyższych sporach Sąd samodzielnie decyduje, czy pracownik był pracownikiem umysłowym, podlegającym obowiązkowi ubezpieczenia w Z.U.P.U.

Ze świata pracy

POGŁOSKI O ZNIŻCE PŁAC

W dniu 10-ym b.m. p. minister skarbu, prof. dr. Zawadzki, przyjął delegację międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych, przedstawiającą mu sprawę pogłosek o zamierzonych obniżkch płac urzędników państwowych i sprawę awansów i przemianowań.

W odpowiedzi min. dr. Zawadzki oświadczył delegacji, że pogłoski o rzekomym zamiarze obniżenia płac pracowników państwowych są fałszywe.

P. minister oświadczył, że sprawa przekształcenia administracji jest daleko posunięta i po jej ukończeniu będzie również załatwiona sprawa awansów i przemianowań na stałe.

IZBY PRACY

Centralna Rada Pracownicza na ostatniem swem posiedzeniu po wysłuchaniu referatu p. Henryka Rygiera postanowiła wyłonić specjalną komisję, której zadaniem będzie opracowanie zasad, na których oprzeć się winny izby pracy, oraz przygotowanie projektu ustawy o izbach pracy.

W dyskusji podkreślono, że pracom komisji winny między innemi przyświecać zasady, że izby pracy winny objąć wszystkie kategorje pracowników fizycznych i umysłowych, a więc państwowych, samorządowych i prywatnych oraz że ma to być istotny samorząd społeczno-gospodarczy, maximalnie uniezależniony od czynników zewnętrznych.

Komisja ma rozpocząć swe prace w najbliższym czasie, gdyż C. R. P. uznała to zagadnienie, jako jedno z najpilniejszych.

NOWELIZACJA ROZP. PR. o Z.U.P.U.

W dniu 30 września r.b. delegacja Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych została przyjęta przez Pana Viceministra Opieki Społecznej Rożnowskiego i złożyła memorjał treści następującej:

„W związku z zamierzoną nowelizacją Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911) mamy zaszczyt wypowiedzieć się w sposób następujący.

Zamierzona nowelizacja na podstawie projektu uchwalonego przez Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych idzie w dwuch kierunkach. Z jednej strony pragnie na podstawie doświadczenia wypełnić luki w przepisach powołanego Rozporządzenia i usunąć niedopatrzenia tekstowe, powodujące konsekwencje niezamierzone przez ustawodawcę, z drugiej strony idzie po linji zmniejszenia świadczeń.

O ile nie można nic mieć przeciwko nowelizacji, mającej na celu usunięcie niedopatrzeń albo niepożądanych konsekwencyj, wywoływanych przez obecnie obowiązujący tekst prawa, o tyle nowelizacja Rozporządzenia w kierunku zmniejszenia świadczeń wywołuje głębokie zaniepokojenie opinji pracowniczej z następujących powodów.

Krótki okres działania Rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników nie dostarczył dostatecznych danych do przeprowadzenia odpowiednich obliczeń, na podstawie których możnaby skontrolować istniejący w tem ubezpieczeniu system świadczeń. Jakiekolwiek obliczenia matematyczne wobec braku statystyk ludnościowych prowadzonych przez dłuższy okres czasu w Polsce są tylko przewidywaniami, których wartość nie zmieniła się od czasu pierwszego redagowania Rozporządzenia.

Organizacje pracownicze niejednokrotnie podnosiły, iż górna granica wieku, warunkująca uzyskanie prawa do renty starczej jest obliczona zbyt pesymistycznie i nie odpowiada faktycznym stosunkom.

Pozatem wskazujemy, że nowelizacja Rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w przeddzień okresu wyczekiwania wywarła ujemne wyrażenie w świecie pracowniczym. W dniu 1-go stycznia 1933 r. ubezpieczeni nabędą uprawnienia do szeregu świadczeń. Nowelizowanie więc przepisów na krótko przed powyższą datą spowodowałoby wśród sfer pracowniczych opinję, iż ustawodawca pragnie uchylić się od wypełnienia zobowiązań zawartych w tekście ustawowym. Nowelizowanie przepisów w kierunku zmniejszenia świadczeń, oparte li tylko na obawie upływu okresu wyczekiwania i nabycia uprawnień ubezpieczonych wytwarza wśród pracowników nieprzychylną atmosferę dla ubezpieczeń społecznych wogóle i podważa zaufanie do instytucyj ubezpieczeń, które winny dbać nietylko o swą sprawną organizację w kierunku zbierania składek

i lokowania funduszów, lecz również w kierunku właściwego wywiązywania się ze swych obowiązków wobec ubezpieczonych. Przepisy ustaw, dotyczących ubezpieczeń społecznych, winny mieć charakter trwały, a to celem osiągnięcia zaufania społeczeństwa, zaufania i tak już podważonego przez sfery gospodarcze i prasę, stojącą na usługach tych sfer.

W tych warunkach stosownie do naszego przedłożenia, przedstawionego Panu Viceministrowi Rożnowskiemu uważamy projektowaną przez Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych nowelizację w części dotyczącej zmniejszenia świadczeń ubezpieczeniowych za pozbawioną wszelkiego uzasadnienia, a nadto za niewłaściwą i prosimy Pana Ministra, by zechciał nie nadawać tym projektom dalszego biegu".

W wyniku interwencyj Unji ukazały się w prasie następujące wzmianki, co do losów projektu nowelizacji Rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowków umysłowych.

„Nie jest do tej chwili rozstrzygnięte, czy Ministerstwo Opieki wystąpi już w tym roku z projektem nowelizacji ubezpieczenia emerytalnego. Jak wiadomo, Związek Z.U.P.U. zaprojektował znaczne pogorszenie świadczeń emerytalnych, a mianowicie obniżenie początkowej renty inwalidzkiej i starczej z 40 na 30% płacy oraz wprowadzenie przepisu, iż zarobkujący emeryci nie mieliby prawa do pobierania renty, o ile zarobek ich przekraczałby podstawę wymiaru renty.

Ministerstwo Opieki Społecznej wystąpiło do Związku Z.U.P.U. z żądaniem, aby opracowano prowizoryczne obliczenie przypuszczalnych dochodów i wydatków w dziedzinie ubezpieczenia emerytalnego na rok 1933 i lata następne. Jak się dowiadujemy, Z.U.P.U. pracuje właśnie nad temi obliczeniami . Dopiero po zapoznaniu się z tym materjałem Ministerstwo zdecyduje, czy także projekt nowelizacji ubezpieczenia emerytalnego będzie jeszcze w tym roku wniesiony do Sejmu.

Jest prawdopodobne, że wszelkie zmiany w tej dziedzinie będą odłożone do roku następnego, w którym to roku Z.U. P.U. mają ustawowy obowiązek sporządzenia t. zw. bilansu asekuracyjno-technicznego. Dopiero bilans ten może dać dostateczny pogląd, czy majątek i zasoby Z.U.P.U. są wystarczające, aby wypłacać świadczenia emerytalne według norm obecnych. W przeciwnym razie musiałaby nastąpić nowelizacja odnośnych postanowień."

STRAJK UBEZPIECZENIOWCÓW

W dniu 13 b.m. wybuchł strajk pracowników Towarzystwa Ubezpieczeń „Piast".

Strajk ten jest skutkiem odrzucenia przez Dyrekcję „Piasta" postulatów Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych, który podczas długotrwałych, a bezowocnych pertraktacyj przeciwstawiał się kategorycznie obniżkom płac, wynoszących w „Piaście" nierzadko 150 — 180 zł.

Do strajku zgłosili akces pracownicy Tow. Riunione Adriatica di Sicurta, którzy również tegoż dnia porzucili pracę.

O ile nieustąpliwe stanowisko Dyrekcji Tow. „Piast" nie ulegnie zmianie, przewiduje się rozszerzenie akcji strajkowej.

ZAMACHY NA ZASIŁKI w Z. U. P. U.

W początkach grudnia mają się odbyć posiedzenia organów decydujących Z.U. P.U. w sprawie skrócenia okresu zasiłkokowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 na 6 miesięcy.

Skrócenie tego terminu, zagwarantowanego statutem Z.U.P.U., wymaga kwalifikowanej większości głosów.

Ponieważ większości takiej bez głosów przedstawicieli pracowników uzyskać nie można, należy przypuszczać, że cały ten projekt ograniczenia praw bezrobotnych spali na panewce.

Należy zaznaczyć, że w lipcu b.r. przedstawiciele pracowników w Tymcz. Komisji Zarządzającej Z.U.P.U. nie chcąc dopuścić do ograniczenia świadczeń dla bezrobotnych o 55 — 65 procent, jak to proponowali przedstawiciele „Lewjatana" — zgodzili się na podwyższenie składek od pracowników o 2 procent.

Tymczasem sfery gospodarcze w dalszym ciągu wywierają nacisk na koła miarodajne, aby ograniczyć świadczenia Z.U. P.U. przez zmniejszenie okresu pobierania zasiłków z 9 na 6 miesięcy.

To nielojalne stanowisko sfer gospodarczych może wywołać tylko jedną odpowiedź ze strony pracowników: żądanie, aby równowagę funduszu osiągnąć przez podniesienie składki od pracownika i pracodawcy.

KRONIKA

Z KOŁA LWOWSKIEGO

Walne Zebranie członków Koła Lwowskiego Związku Prac. P.Z.U.W., które ło miejsce w dn. 24 listopada r.b., uchwaliło m. in. następującą rezolucję:

1) Zebrani protestują stanowczo przeciwko redukcji sił pracowniczych n/Instytucji, a zwłaszcza na terenie Inspektoratu Wojewódzkiego we Lwowie, gdzie personel walczy od szeregu lat z trudnościami, wynikającemi ze stałego niedostatecznego obsadzenia etatów w Inspektoracie, co stwarza raczej konieczność powiększenia personelu w. interesie ochrony pracy, zdrowia i sił pracowników oraz normalnego biegu czynności służbowych. W obecnej chwili etat Inspektoratu jest niższy od przewidzianego o 6 osób.

2) Zebranie domaga się jak najenergiczniej ostatecznego załatwienia sprawy funduszu emerytalnego Pracowników P.Z.U. W. przez jego niezwłoczne wydzieleine z ogólnych funduszów Instytucji i kreowanie osobnego statutu emerytalnego, warującego zabezpieczeneie pracownika na starość i na wypadek utraty zdolności do pracy zawodowej.

Z KOŁA LUBELSKIEGO

1) Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Lubelskiego Zw. Prac. P.Z.U.W. w dn. 25. XI. 32 r. protestuje w najbardziej kategoryczny sposób przeciwko nieuzasadnionym redukcjom pracowników wbrew uchwałom Rady P. Z. U. W. i wbrew interesom samej Instytucji. Ostatnia redukcja krzywdząc bezpośrednio dotkniętych potęguje równocześnie i tak nadmierne przeciążenie pozostałych pracowników, którzy wobec wzrastającego nawału pracy muszą pracować wieczorami **wbrew** wszelkim zakazom papierowym.

Sytuacja z każdym dniem pod tym względem pogarsza się, tak że raczej należałoby przyjąć doraźną pomoc w postaci djetarjuszy, a nie redukować dotychczasowych stałych pracowników.

2) W związku z powyższem Walne Zebranie protestuje również przeciwko przyjmowaniu nowych ludzi często bez specjalnych kwalifikacji i to przeważnie na wysoko płatne stanowiska.

Wypadki podobne coraz częściej się zdarzają, wywołując zrozumiałe rozgoryczenie u ogółu pracowników, których z jednej strony albo wyrzuca się na bruk, czy też ogranicza się w możności awansowania, z drugiej strony przeciąża się robotą, wymagając coraz większego poświęcenia i ofiarności dla Instytucji.

3) Wobec powtórnego obniżenia poborów od 1-go października i nie wypłacania od dłuższego czasu zasiłków z funduszu 20⁰/₀-owego, który już zaczyna się wydawać jakimś mitem, Walne Zebranie apeluje do Rady Związku i Zarządu Głównego o wszczęcie energicznej akcji za powiększeniem kredytów na zamierzone prace akordowe. Dzięki temu pracownicy względnie ich rodziny mogliby podreperować nadszarpnięte budżety.

W razie ograniczenia kredytów, pracownicy zmuszani będą do prac wykonania bezpłatnie wieczorami, wobec nadmiaru bieżącej roboty.

4) Walne Zebranie — wzywa Zarząd K.W.P. do wszczęcia energicznej akcji u Zarządu Instytucji celem otrzymania zasiłku bezzwrotnego.

Z KOŁA WOŁYŃSKIEGO

W dniu 8 listopada r.b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Lewkowski, oświadczając, że Zebranie zwołał naskutek interwencji szeregu Członków Koła, którzy domagają się interwencji Związku w sprawie udzielenia zasiłku z funduszu 20⁰/₀-go.

Na Przewodniczącego wybrano przez aklamację kol. Ludwika Malinowskiego, a na sekretarza kol. Janinę Kamińską.

W dyskusji zabierali głos różni członkowie, uzasadniając konieczność przyjścia pracownikom z bezzwłoczną pomocą przez Instytucję lub Kasę Wzajemnej Pomocy, gdyż warunki, w jakich się znajduje ogromna większość pracowników, są nadzwyczaj ciężkie.

Po dyskusji, kol.kol. Garbowski i Krzysiowski złożyli pisemnie następujący wniosek, który zebrani jednogłośnie uchwalili:

„Walne Zebranie Członków Koła Wołyńskiego stwierdza, że wskutek obniżenia poborów, zniesienia prac akordowych i niewypłacenia w roku bieżącym zasiłku z funduszu 20⁰/₀-go, ogół pracowników znajduje się w nadzwyczaj ciężkich warunkach materjalnych, które pogorszają się z każdym miesiącem.

Dowodami istniejącej nędzy wśród pracowników mogą być takie fakty:

1) że jest cały szereg pracowników, którzy z poborów nic nie otrzymują, lub zaledwie po kilkanaście złotych miesięcznie,

2) że zwiększyły się znacznie protesty wekslowe, gdyż znaczna ilość pracowników żyje wyłącznie na kredyt,
3) że bywały wypadki, gdy zachodziła konieczność udzielania Członkom pomocy w naturze, aby uchronić rodziny od głodu, lub umożliwić pracownikom przychodzenie do biura przez kupno obuwia i t. p.

Przedstawiony powyżej stan materjalny pracowników i niemożliwość dokonania koniecznych zakupów na zimę, są przyczyną depresji moralnej i zdenerwowania, co również odbija się na pracy.

Ponieważ jedyne wyjście z obecnej sytuacji możliwe jest przez wypłacenie wydatniejszego zasiłku przez Instytucję, Walne Zebranie wzywa Zarząd Główny Związku do przedstawienie Władzom Instytucji warunków bytu pracowników i domagania się aby zasiłek z funduszu 20⁰/₀ został wypłacony w najbliższym czasie i w największym rozmiarze.

Zarządowi Koła Walne Zebranie zleca aby wystąpił do Kasy Wzajemnej Pomocy o przyznanie dla n/Koła pożyczki w sumie 3 — 4 tysięcy złotych na udzielanie zaliczek najbardziej potrzebującym, które potrącone byłyby z przyznanego zasiłku, bądź w kilkumiesięcznych ratach."

Po poruszeniu jeszcze innych, mniej aktualnych spraw, Zebranie zakończono.

Z KOŁA WARSZAWSKIEGO

W dniu 24 listopada r.b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła Warszawskiego, które po dłuższej i wyczerpującej dyskusji powzięło uchwały, które w streszczeniu przedstawiają się jak następuje:*)

1) zlecono Zarządowi Koła poczynić starania o zawieszenie płatności rat pożyczek w Instytucji i K.W.P. na trzy miesiące,
2) wyrażono uznanie Zarządowi Głównemu na dotychczasowe starania o wypłatę zasiłku, stwierdzając równocześnie, że wybitna poprawa sytuacji finansowej Zakładu nie usprawiedliwia polityki wyjątkowej oszczędności na funduszu 20⁰/₀, że w tych warunkach polityka Władz Instytucji zmierza do pogarszania fatalnego położenia pracowników,
3) wezwano Zarząd Główny do zdecydowanej walki w obronie praw pracowników oraz naszej organizacji,
4) stwierdzono, że przychodzenie na bezpłatne prace wieczorowe w okresie redukcyj jest postępowaniem niespołecznem i wezwano Zarząd Koła do wydania i przestrzegania bezwzględnego zakazu tych prac.

*) Z powodu zbyt późnego dostarczenia protokółu i braku miejsca nie możemy przytoczyć w całości przebiegu Zebrania i niezmiernie charakterystycznych uchwał.

Z ŻYCIA KOŁA WOŁYŃSKIEGO

Ciężkie są czasy i coraz cięższe nastroje. Dawniej wyszukiwało się okazji, dzisiaj okazji brak, a gdy się zrzadka nadarzy, to w obawie, aby to nie była ostatnia pożegnalna, nie obchodzi się jej uroczyście, aby humor i wesołość nie spłoszyły tej — którаby mogła jeszcze nadejść.

W roku bieżącym w naszem Kole przypadały dwie rocznice: dziesięciolecie powstania naszego Koła i dziesięciolecie pracy w Instytucji kilkunastu naszych członków. Dwie okazje. Ale ciężkie czasy... Po długich namysłach, obliczaniu nastrojów i resztek w kieszeniach, zdecydowaliśmy się urządzić jedną połączoną uroczystość.

W dniu 22 października koleżanki nasze miały nielada kłopot przyjąć i nakarmić dobrze zgórą 50 osób za marne grosze. Serce radością wzbierało, gdy się widziało chętną i bezinteresowną pracę, naszych gospodyń, zapał, poczucie koleżeńskiego obowiązku i pragnienie, aby wszyscy byli zadowoleni. Cześć Wam za to Miłe Koleżanki! Cześć tym wszystkim, którzy w zrozumieniu życia organizacyjnego przyczynili się do uświetnienia tak ważnej uroczystości.

O godzinie 20-ej ożywiły się tak urzędowo nastrojone pokoje Inspektoratu, a gdy zaproszono gości do skromnych stołów, z trudem można było wszystkich pomieścić.

Przy kolacji były przemówienia i toasty na cześć Związku i Jubilatów, było do zjedzenia i wypicia, lecz zdawało się, że jak zmora z każdego kąta wyzierały: złe czasy, przewidywana redukcja, pustki w kieszeniach...

Chociaż brak było zapału do zabawy, chociaż przytłumione były wiwaty, to jednak sam fakt tak licznego zebrania się przy wspólnem stole był dowodem, że pomimo ciężkich czasów i różnych przeciwieństw, trwałą jest idea organizacji i koleżeńskości.

Przed zakończeniem kolacji, Jubilatom wręczono artystycznie wykonane adresy, które będą miłym dowodem wspólnie przeżytych dni i świadectwem naszej spójni organizacyjnej.

VARIA

SUKCES POLSKI

W dniach 27 i 29 września 1932 r. odbył się w Paryżu X doroczny Kongres Międzynarodowej Konferencji Pracowników Umysłowych, na który wyjechali z Warszawy kol.kol. W. Kościński i St. Gacki, Generalni Sekretarze Unji Z.Z.P.U.

Na porządku obrad Kongresu figurowały następujące sprawy: sprawozdanie z działalności Generalnego Sekretarjatu i finansowe oraz dyskusje nad niemi, zagadnienia repartycyj, czy kapitalizacji w ubezpieczeniach społecznych, prawo autorskie dziennikarzy, kryzys gospodarczy i pracownicy umysłowi, oraz wybory władz i delegata do Międzynarodowego Biura Pracy.

Polska rezolucja w sprawie ubezpieczeń społecznych, opierająca się na istniejącym w Polsce systemie finansowym w takich ubezpieczeniach została przyjęta jednogłośnie z nieznaczną poprawką redakcyjną zresztą zaproponowaną przez polską delegację. Rezolucja w sprawie kryzysu gospodarczego została po bardzo długiej i wyczerpującej dyskusji w ten sposób uzgodniona, iż do tekstu zaproponowanego przez Anglików wprowadzono wszystkie tezy polskiego kontr-projektu, usuwając natomiast z redakcji angielskiej wszystkie momenty, z któremi delegacja polska nie mogła się pogodzić.

Największy sukces odniosła jednak delegacja polska przy wyborach. Do Sekretarjatu Generalnego wybrany został kol. Kościński jednomyślnie.

O wakujący mandat do Międzynarodowego Biura Pracy ubiegały się 2 organizacje: Finlandji, oraz Polski.

W tajnem głosowaniu na 24 głosujących padły 4 głosy za Finlandją i 20 głosów za Polską, która przedstawiła kandydaturę p. Kościńskiego.

PRACA ZAMIAST ZASIŁKÓW

Powołane niedawno do życia w min. opieki społecznej biuro dla spraw zatrudnienia bezrobotnych, opracowuje ostatnio projekty organizacji zespołów pracy. Projekty te mają na celu dawanie w większym stopniu bezrobotnym pracy zamiast różnego rodzaju zapomóg.

Akcja ta, jak się wydaje, jest wzorowana na głośno w swoim czasie reklamowanych „armjach pracy“ w Niemczech.

Ten pierwowzór nie zdał jednak pono egzaminu życiowego. Tak np. obliczono, że praca pewnej grupy, zajętej przy budowie przekopu rzeki, kosztowała 3066 marek, podczas gdy robiona przez fachowców robotników kosztowałaby tylko 2092 mk. Według oceny fachowców wydajność pracy tej „dobrowolnej służby“ wynosi 65 proc. wydajności fachowego robotnika.

AKCJA O ZNIŻKĘ CEN

Centralna rada pracownicza, zrzeszająca pół miljona pracowników umysłowych, przedsięwzięła intensywną akcję celem obniżenia wszystkich cen artykułów i świadczeń o 25 proc. Po złożeniu memorjału panu prezesowi rady ministrów, Rada zorganizuje w większych ośrodkach współpracę stowarzyszeń, przez siebie reprezentowanych ze społeczeństwem, w celu obniżenia cen wszystkich artykułów, czynszu mieszkaniowego i opłat przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

OBOWIĄZEK UBEZPIECZENIA CIĄŻY TYLKO NA PRACODAWCY

Żywotną dla każdego człowieka pracy jest kwestja ubezpieczenia w Z. U. P. U. Skutki utraty pracy i znalezienia się na bruku bez jakiejkolwiek pomocy, są straszliwe.

W sytuacji takiej znalazł się p. Stanisław Stępień, pracownik firmy Brown Boveri. Po zwolnieniu z posady, został bez jakichkolwiek środków do życia, utracił prawo do otrzymywania zasiłków z Z. U. P. U.

Poszkodowany wystąpił zatem do sądu pracy o 1660 złotych, licząc, że tyle właśnie otrzymałby zapomogi. Sąd pracy przyznał mu rację.

Ale w ustawie znajduje się przepis, głoszący, że pracownik może sam w ciągu roku pracy zgłosić się i zapisać w Z.U. P.U. To też sąd okręgowy, rozpatrując apelację firmy, orzekł że p. Stępień nie skorzystał z uprawnień i dlatego jest w połowie winien zato, co go spotkało.

Sprawa zawędrowała do Sądu Najwyższego. W obronie pracownika występował adw. Kopankiewicz. Skarga kasacyjna firmy została odrzucona i Sąd Najwyższy wydał znamienne przeczenie, że obowiązek ubezpieczenia polega tylko na pracodawcy i jedynie on odpowiada za wszelkie następstwa, wypływające z niespełnienia obowiązku.

Nasza rodzina

NOWI CZŁONKOWIE:

KOŁO KIELECKIE
Serowikówna Halina
KOŁO KRAKOWSKIE
Deduchowski Jerzy
KOŁO LUBELSKIE
Skowieżak Stanisław
KOŁO ŁÓDZKIE
Muszyńska Zofja
Olkowska Marja Józefa
Uściński Stanisław
Zadziłkowa Ludwika
KOŁO WARSZAWSKIE
Gąsowski Feliks
KOŁO WOŁYŃSKIE
Robakiewicz Stefan
Siedlecki Antoni

OSOBISTE

Dnia 6-go grudnia r.b. w Polskiem Towarzystwie Polityki Społecznej odbył się odczyt p. dr. Ignacego Gliksmana, byłego przewodniczącego naszego Komitetu Redakcyjnego na temat: „Ubezpieczenia społeczne w oświetleniu socjologicznem". Sprawozdanie z tego niezmiernie ciekawego odczytu nie mogło już być umieszczone w niniejszym numerze, natomiast w następnym umieścimy je w obszernem streszczeniu w tem przekonaniu, że ten aktualny temat w poważnem i głębokiem ujęciu zainteresuje wszystkich naszych czytelników.

Inspektor na pow. Kozienicki kol. Adam Nowak odznaczony został krzyżem Niepodległości za pracę niepodległościową jako komendant P. O. W.

W dn. 20. VIII. r.b. odbył się w kościele parafjalnym w Czarnej koło Końskich ślub
p. Marji Zaleskiej z kol.
Aleksandrem Kowalem
inspektorem powiatowym na powiat Konecki.

W dniu 2. X. r.b. odbył się w kościele parafjalnym w Ruszkowie, pow. Opatowskiego ślub
p. Jadwigi Sobolewskiej z kol.
Walentym Wroną
vice-prezesem Koła Kieleckiego.

W dn. 29. X. r.b. odbył się w kościele katedralnym w Łomży ślub
p. Stanisławy Zarzeckiej z kol.
Aleksandrem Marjanem Kulczyńskim

Dnia 26. XI. 1932 r. odbył się w Kościele Katedralnym w Łomży, ślub kol. Stanisława Liżewskiego, technika szacunkowego, z p. Wandą Święczkowską.

Młodym parom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.
Szczęść Boże na nowej drodze życia.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Cz. Lubelski Tarnopol. Dziękujemy za tak częstą i wyczerpującą korespondencję z życia Koła.

Zawsze je chętnie umieszczamy.

Można sprawdzić w ostatnich numerach.

Kol. Z-icz. Przepraszamy za zwłokę w umieszczeniu.

Brak miejsca w tym numerze stanął na przeszkodzie.

Pójdzie do następnego.

Kol. Jan B. Że szata zewnętrzna obniżyła się — zgoda.

Lecz wszak i kredyty na pismo zostały zredukowane.

Przecież operujemy obecnie budżetem niższym przeszło o 50%.

Cieszy nas zdanie kolegi, że „treść i poziom nawet może wyższy".

Kol. L. R. Lwów. Jak to miło otrzymać do każdego numeru artykulik, pisany z takim talentem.

Z przyjemnością oczekujemy zapowiedzianych dalszych.

Kol. G. — Kielce i kol. S. — Wilno. Sprawę umieszczania ruchu służbowego weźmiemy pod rozwagę.

Kol. W. K-ski Brześć. Debiut świetny. Każdy pozna lwi pazur kolegi.

Gdyby tak i pióro...

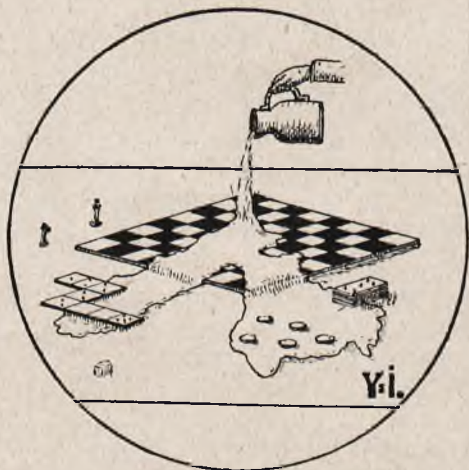
Kol. L. K. — Lublin. Milczenie — złoto! Wolelibyśmy srebro!

Rozrywki umysłowe Nr. 15-16.

pod redakcją M. K.

REBUSIK „FILMOWY“

nadesłał „Eljan“



SZYFRÓWKA „ŚWIĄTECZNA“

4. 1. 2. 8. 1. 14. 3. 18. 17 10. 12. 2.
10. 8. 4. 3. 12. 4. 18. 7. 2. 12. 17 1.
15. 10. 13. 15. 7. 2. 19. 15 16. 8. 7.
2. 15. 19. 18. 5 9. 10. 2. 15. 1. 8. 6. 5
10. 15. 13. 5. 3. 7. 11. 5.

Słowa pomocnicze:
1. 2. 3. 4. 5. 6 = wicher (na morzu)
7. 8. 9. 10 = wyspa na morzu Śródziemnem
11. 12. 13 = pierwiastek chemiczny, wydobywany z roślin morskich, używany w medycynie
14. 15. 16 = spójnik
17. 18. 19. 5 = podkop, wypełniony materjałem wybuchowym.

FIGURA „MAGICZNA“

nadesłał H. Dąbrowski

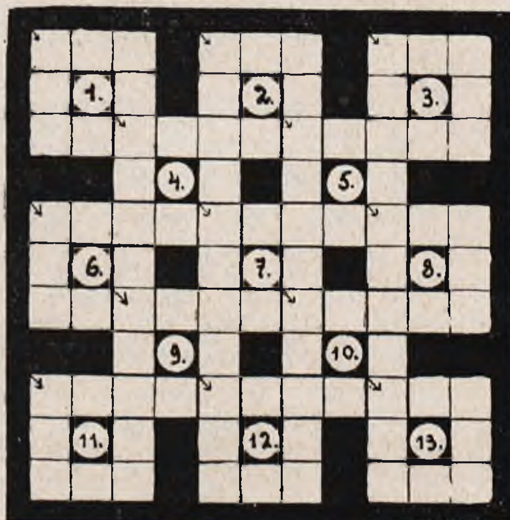
D

				d				
				d				
A	ź	k	w	i	w	ę	z	C

B

Litery przestawić należy w ten sposób, ażeby można było odczytać dwa różne wyrazy, przyczem pierwszy wyraz należy czytać w kierunku ABD, drugi — w kierunku CBD.

PRZEPLATANKA



W powyższą figurę wpisać, w kierunku ruchu wskazówki zegarowej, 13 wyrazów ośmioliterowych o niżej podanem znaczeniu. Początek słów w miejscach zaznaczonych strzałką.

Znaczenie słów: 1) pierwowzór, 2) częstokół, 3) tkanina jedwabna ,4) przyrząd w maszynie dynamo-elektrycznej, służący do wzbudzania prądu, 5) posada intratna bez trudów i obowiązków, 6) zawód, rzemiosło, zajęcie, 7) nadzór nad osobą i majątkiem, ustanowiony przez sąd, 8) poprawiający omyłki druku, 9) artysta, pisarz nie mający stałego kierunku estetycznego, 10) nauka o Bogu i religji, 11) instrument muzyczny złożony z beleczek drewnianych, 12) bułeczka pszenna, okrągła z przedziałkami na wierzchu, 13) sądowo-lekarskie badanie zwłok.

ZADANIE „ARYTMETYCZNE“.

```
   . 7 .
 — 2 . 6
 ---------
     4 .
 ×   1 .
 ---------
   2 . 2
   . 7
 ---------
   . 5 .
 + 4 8 .
 ---------
 . . . 5
```

Zamiast kropek wstawić właściwe cyfry i wykonać wskazane działania.

PRZYSŁOWIE

GRAT - GO - LĄD - CUD - NOCE - - CHINCE

Po odpowiedniem przestawieniu liter otrzymamy znane przysłowie.

REBUS (z konkursu autorów)
nadesłał M. Korytowski



Termin przesyłania rozwiązań upływa w dn. 6 stycznia. Nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z R. U. Nr. 14

Łamigłówka „wojskowa" = m, mir, kolba, kaliber, virtuti, karabin, warta, nit = virtuti militari.

Rebus = Ostatnia redukcja poborów wywołała wielkie rozgoryczenie wśród pracowników ubezpieczeń.

Zadanie „jarmarczne" = Za gęś otrzymał 9 zł., do prawej kieszeni włożył 5 zł.

Trafne rozwiązania powyższych zadań we właściwym terminie nadesłali:

Warszawa — I. Jabłońska (3), M. Ścibiorówna (3), F. Obidziński (1), I. Bujnowska (2), S. Szymańska (2), K. Naimska (3). **Sosnowiec** — J. Wróblewska (2). **Katowice** — S. Darmoń (2). **Kraków** — J. Grzybkowa (2). **Kielce** — J. Kruczek (3), E. Balasiński (3). **Lublin** — S. Sochaczewska (3). **Mołodeczno** — W. Żuromski (3). **Sanok** — J. Faliszewski (3). **Żydaczów** — W. Sienkiewicz (3). **Łask** — A. Nowicki (2). **Szczuczyn Nowogr.** — S. Szyłkiewicz (3). **Opatów** — M. Korytowski (3). **Radomsko** — K. Aue (2). **Lida** — S. Gawlik (3). **Stanisławów** — E. Kozło (2). **Brześć n/B** — A. Zadroga (3).

Nagrody otrzymują: M. Ścibiorówna— Warszawa, W. Żuromski — Mołodeczno, J. Faliszewski — Sanok (powtórnie) i S. Sochaczewska — Lublin.

SKRZYNKA POCZTOWA R. U.

K. Aue. Na skutek reklamacji przesyłamy książkę inną. Zadanie prawdopodobnie nie pójdzie — prosimy o coś innego.

W. Sienkiewicz. Nagroda we właściwym czasie przesłana została za pośredctwem Zarządu Koła.

W. Żuromski. Na nieregularne otrzymywanie „Naszych Spraw" skarży się cały szereg kolegów. Należy reklamować w Zarządzie Koła miejscowego.

WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12	miesięcznie	zł. 1
półrocznie	zł. 6	Numer pojedyńczy	zł. 1
kwartalnie	zł. 3	numer specjalny	zł. 2

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Zakłady Graficzne Z. Sakierski. Miedziana 4-a tel. 726-49



6 PIĘTER PODARKÓW

jest zatem co i gdzie wybierać. Naprzykład:

Kamiz. wełn. (19.—) 8.50
Figarka wełn. (23.-) 15.00
Suknie jedw. wiecz. 50.00
Pończochy fil. d'Ec 1.40
" jedwabne 2.70
" wełniane 3.60
Reformy wełniane 4.90
Bibrety skórki 3.50
Wełny piękne 140 cm. sz.
I serja na suknie 5.60
II serja na suknie 6.90
III serja na suk. i okr. 7.90
Jedwabie modne kolory:
Tafta za 1 metr. 4.40
Żorżeta nat. jedw. 6.60
Marocain 8.80
Berety wełniane 1.00
ZABAWKI całe I pietro.

Paczki do Rosji

CID podarki od 25 gr. do 2 zł.

Bracia JABŁKOWSCY

W niedzielę magazyn otwarty od godz 1—6.